

PULAWY
BIULETYN INFORMACYJNY 16 X 1981 NR 57/65

NIEZALEZNEGO
SAMORZADNEGO
ZWIAZKU
ZAWODOWEGO



ROK II
SOLIDARNOŚĆ

ZIEMI PUŁAWSKIEJ made in Poland
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Pismo wydawane przy Zarządzie Oddziału ZIEMIA PUŁAWSKA



/POWYŻSZY RYSUNEK NIE JEST GODZENIEM
W SOJUSZĘ, SZCZEGÓLNIIE W ROZUMIENIU
ART. 133 K.K./

Po Zjeździe Delegatów

KILKA UWAG OSOBISTYCH

Po powrocie z Gdańska przejrzałem wydane u nas podczas Zjazdu, na podstawie wiadomości agencyjnych i naszych korespondencji, numery "Wiadomości Bieżących" i Biuletynu. Cały czas zadaje sobie pytanie: czego mógł się dowiedzieć o Zjeździe na podstawie tych materiałów /a także innych dostępnych źródeł, takich jak "Tygodnik Solidarność", radio czy wreszcie telewizja i prasa zwana reżymowa/ nasz Czytelnik, na ile pozwoliły mu one zrozumieć to, co naprawdę działo się przez te 18 dni w Oliwie.

Myślę, że w sumie bardzo niewiele.

Świadczy to nie tylko o skąpości związkowych środków informacji, czy o niedoskonałości naszej pracy /można mieć na przykład wiele zastrzeżeń do przesłanego przez nas sprawozdania z pierwszego posiedzenia KK, pisanego na gorąco pod wpływem emocji, a przez to miejscami stronniczego/. Ale nawet tak staranne i systematyczne relacje, jakie zamieszczały mazowieckie "Wiadomości Dnia", nie są w stanie dać pełnego obrazu.

Problem leży gdzie indziej. Nawet transmisja TV na bieżąco /gdyby taka była możliwa/ z jednej strony, z drugiej zaś najbardziej wnikliwa lektura wszystkich uchwał i dokumentów programowych Zjazdu /co umożliwi nam TS Nr 29/ nie załatwiłaby sprawy do końca.

Miałem wraz z kolegami możliwość obserwować bezpośrednio obrady Zjazdu - i do chwili obecnej nie mam całkiem jasnego pojęcia o tym, co tam się zdarzyło. Bardzo trudno to wszystko ogarnąć i uporządkować.

Dzieje się tak zapewne dlatego, że ten Zjazd był dla nas zupełnie nowym jakościowo zjawiskiem. Można je określić jako **w o l n a g r a s i k p o l i t y c z n y c h**.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Zostaliśmy wychowani i żyjemy w społeczeństwie, które przez lata całe **w k a s n e j** polityki nie prowadziło. Prowadzili ją za nas inni. Przeciw nam. Dlatego też sam termin "polityka" odbierany jest przez przeciętnego obywatela jako coś obcego, niedobrego, nie naszego, nie dla nas.

Władze o tym wiedzą i ze swej strony robią wszystko, aby tę politykę obywatelom jeszcze bardziej zohydzić.

Nie więc dziwnego, że wielu związkowców wysuwało zarzuty w rodzaju: "ten Zjazd nic, tylko polityką się zajmuje, zamiast naszymi pracowniczymi sprawami".

W tym miejscu musimy sobie powiedzieć: nie ma suwerennego społeczeństwa, które nie prowadzi polityki. Jeżeli nie prowadzi polityki własnej, staje się narzędziem i ofiarą polityki cudzej, przez co przestaje być społeczeństwem suwerennym. Przez miniony rok zbudowaliśmy Związek, który liczy 10 milionów członków. Ludzie ci mają przeważnie rodziny, nie ma więc przesady w twierdzeniu, że stanowią większość społeczeństwa. Wybrani przez nich w demokratycznych wyborach delegaci są tego społeczeństwa reprezentantami.

W taki oto sposób Zjazd Delegatów staje się swoistym parlamentem narodu i naturalną kolejną rzeczą musi dokonać dzieła nadzwyczaj trudnego: określić, czego to społeczeństwo chce, czego oczekuje, jakie są jego interesy. Jaka jest jego **p o l i t y k a**, w jaki sposób ma być realizowana.

Dlatego musi się ustosunkować do wszystkich prawie dziedzin naszej rzeczywistości.

Zrozumiałe jest zniecierpliwienie ludzi, którzy od Zjazdu swojego Związku oczekują natychmiastowych odpowiedzi na podstawowe problemy, natychmiastowych gotowych rozwiązań. Nie może być jednak odpowiedzi i rozwiązań szczegółowych, jeżeli nie będą najpierw załatwione sprawy ogólne. Nikt nie zbuduje domu zaczynając od dachu. Nie jest to być może pocieszające, ale rady na to nie ma.

Nie dlatego więc Zjazd zajmował się polityką, by dogodzić ambicjom działac-

czy, a uprawianie polityki nie świadczyło bynajmniej o "oderwaniu się delegatów od mas", jak to życzliwie sugerowała propaganda. Po prostu: polityka jest narzędziem realizacji interesów członków Związku.

W ten sposób - przymusowo - w tę politykę wchodzimy. I naraz okazuje się, że zupełnie nie jesteśmy do tego przygotowani. Nie rozumiemy mechanizmów politycznych. Dziwią nas one. Łaskakują. Trzeba szybko nadrobić braki, niestety wieloletnie.

Wymownym przykładem takiego niezrozumienia mechanizmów politycznych - obowiązujących w normalnym demokratycznym państwie - była reakcja członków Związku którzy po pierwszej turze Zjazdu dowiedzieli się o istnieniu podziałów politycznych wśród delegatów. "Są podziały - to znaczy, że źle się dzieje". Otóż nic bardziej mylącego.

Wbito nam do głowy mit "jedności". Łatwo przenieśliśmy go na Związek, którego obraz jawił się nam następująco: jest jeden wódz o niekwestionowanych zaletach, nieomylny. Za nim zwarta ściana związkowców. Monolit. Obraz, do jakiego nas przyzwyczajał przez kilkadziesiąt lat. Łatwy w odbiorze, wygodny, lecz niestety nieprawdziwy. Bo taka doskonała jedność, taki monolit w rzeczywistości nie istnieje. Słyszeliśmy o "jedności ideowej członków PZPR". "Jedność" ta polegała na tym, że to, co się naprawdę wewnątrz partii działo, było starannie ukrywane przed oczyma niepowołanych, t.j. całego społeczeństwa. Skutki są znane.

Wracając do Zjazdu; tak, wśród delegatów są podziały polityczne. Są, bo różni ludzie mają różne poglądy. Wolno im. Jeżeli robimy wolne wybory do władz Związku, to takie podziały muszą się ujawnić. Na sali tworzą się bloki. Bloki te głosują na swoich kandydatów. Tak realizuje się demokracja.

Rozmaitość postaw, poglądów politycznych nie uniemożliwia bynajmniej jedności działania, koniecznej szczególnie w warunkach zagrożenia. Jeżeli ktoś ma wątpliwości, to niech sobie przypomni, że podczas okupacji, w warunkach zagrożenia nieporównywalnie większego, w Polskim Państwie Podziemnym działało mnóstwo organizacji społecznych i politycznych o najróżniejszych, nieraz zupełnie przeciwnych orientacjach. Nie przeszkadzało im to jednak całkiem nieźle dogadywać się w sprawach zasadniczych.

Z rozważanymi problemami związane jest pytanie o charakter polityki informacyjnej Związku. Chodzi o to, by związkowiec więcej wiedział o tym, co się dzieje na Zjeździe, i w ogóle w jego Związku, niż obywatel czerpiący wiadomości o życiu w kraju z Trybuny Ludu. Jeden z kolegów zarzucił mi podczas Zjazdu, że, "wy, dziennikarze, źle informujecie o tym, co się tu dzieje. Nie przedstawiacie "kuchni" wydarzeń, nie ukazujecie mechanizmów działania, choć je znacie". Otóż, kolego, z tym ukazywaniem mechanizmów nie jest tak prosto. Nasz Biuletyn nieraz robił próby w tym kierunku, może częściej niż wiele pism Związku. Nie było to najlepiej przyjmowane przez czytelników. Odnosiliśmy wrażenie, że wielu spraw ludzie nie chcą znać / choćby wspomniany wyżej podział w Związku/. Prawda jest często kłopotliwa. Burzy ustalone pojęcia, a to utrudnia życie.

A jednak będziemy się starali tę "kuchnię" wydarzeń przedstawiać. Wymagać to będzie wysiłku także od naszych czytelników. Ocena zjawisk politycznych wymaga stałej czujności: co kto powiedział, co przez to chciał wyrazić, co to oznacza, czego można się spodziewać, wreszcie - co powinienem zrobić. Trzeba stale trzymać rękę na pulsie.

Ktoś zapewne powie - to ogółu członków Związku nie interesuje. Możliwe, że tak jest. Można nie interesować się polityką Związku. Trzeba tylko mieć świadomość, że ceną jest - utrata jakiegokolwiek wpływu związkowców, na to, co się w Związku dzieje. Do czego to prowadzi, nikomu chyba wyjaśniać nie trzeba.

Włodzimierz Zbiniewicz

Petżajacy Manipulo

Podczas Zjazdu Krajowego wydawano "nakładem i papierem Biuletynu Informacyjnego Solidarnosc Ziemi Puławskiej" zjazdowe pismo satyryczne Petżajacy Manipulo. Łącznie w obydwu turach ukazało się 8 numerów.

Ojcem tego pisma - jeżeli tak można się wyrazić - jest Józef Orzeł, re-

daktor NTC. Pomysł tytułu związany jest natomiast z obsesją "manipulacji" jaka szczególnie w pierwszych dniach panowała na Zjeździe. Pismo, redagowane początkowo przez grupę dziennikarzy z Komisji Pism Związkowych i Agencji Solidarności - AS, przyjęte zostało z mieszanymi uczuciami. Ten Zjazd był tak poważny, i gazeta zjazdowa "Głos Wolny" była taka poważna, i cały początek był tak uroczysty, sztywny i nudny, że wprost musiała pojawić się gazetka kpiąca sobie ze wszystkiego.

Kogoś to bardzo przestraszyło. Wstrzymano druk. Tłumacząc to pani Danuta Dąbska z biura KKP /wspomniana już w poprzednim numerze/ mówiła: "No niech Pan sam powie - czy to jest poważne? Czy na to nie szkoda papieru?!" Trzeba było tłumaczyć tej pani, że o tym, czy papieru nie szkoda, zdecydować jak zwykle czytelnicy, natomiast jeżeli chodzi o rzeczy poważne, to można pisać o nich dwójako: poważnie i niepoważnie, za każdym razem osiągnąć - choć różnymi drogami - ten sam efekt. Nie wiem, na ile p. Dąbska dała się przekonać, w każdym razie obawa, że trzeba będzie sprawę wydawania Pełzającego Manipulo poddać pod głosowanie delegatów, okazała się przedwczesna. Manipulo się "przebił", krąg czytelników i współpracowników rozszerzał się z dnia na dzień, tak, że pod koniec II tury można było z czystym sumieniem wpisać do stopki: redaguje - I KZD.

Publikując poniżej fragmenty poszczególnych numerów, przypominamy zalecenie ze stopki: "Nie brać poważnie, brać za darmo!"

/W.Z./



Z numeru 2

Motto:

MANIPULANCI WSZYSTKICH REGIONÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Gdańsk, 7 września 81

ZALECENIA DLA DELEGATÓW

1. Przegłosować akredytację przy Zjeździe wszystkich dziennikarzy prasy, radia i telewizji, co zapewni stałą kontrolę nad ich poczynaniami.
2. Rozstrzygnąć kwestię sporną, czy telewizja kolorowa też kłamie.
3. Jeszcze raz odczytać wszystkie pozdrowienia dla Zjazdu w pełnym brzmieniu.
4. Do wszystkich pozdrawiających wystać podziękowania o treści uchwalonej przez Zjazd, oraz odczytać je we wszystkich wersjach językowych.
5. Dokonać przekładu wszystkich dokumentów Zjazdu na język japoński i zlecić redakcji Głosu Wolnego ich opublikowanie w dostatecznym nakładzie.
6. Udzielić wszystkim delegatom głosu w/g alfabetu.
7. Przyjąć porządek manipulowania Zjazdem oparty na następujących zasadach:
 - a/ każdy manipuluje sąsiadem z lewej;
 - b/ sektory manipulują sektorami po przekątnej;
 - c/ młodziki manipulują inteligencją;
 - d/ powielacze manipulują prasą związkową.
8. Przegłosować wniosek o zwiększenie nakładu gazety świetnej.
9. Ogłosić konkurs na delegata, który zgłosi największą ilość wniosków formalnych. Zwycięzcy przyznać prawo zgłoszenia dodatkowego wniosku formalnego.

GRUPA NACISKU

Z numeru Kolejnego

SPRAWOZDANIE z II tury ZJAZDU

Zgodnie z kalendarzem nastąpił początek. Delegaci zasiedli. Prezydium powstało. Stółka poczęła wydawać. Bary wzięto. Uczestnicy jedli co ślina na język przyniesie. Przedstawiono program. Zaprogramowano przedstawienie. Delegaci zgłosili, uchwalili i przegłosowali. Zarządzono powtórnie. Powiało jesienią grozą. Program się wykonał. Prasa notowała, TV transmitowała mecz. Przewodniczący uśmiechał. Eksperti zamysłili. Delegaci gadali gdzie popadnie. Dzień mijał za dniem, noc mijała się z nocą. Delegat minął się ze zdrowym rozsądkiem. W powietrzu unosił się ciężki odór demokracji wewnątrzwiązkowej. Nadeszła chwila. Wybory wyciągały z kapelusza przymiotnik za przymiotnikiem. Przez akłamację wysuwano władze. Przewodniczący dobierał i odbierał. Stało się Prezydium. Weszli przewodniczący regionów. Niewysunięci wyszli. Było dobrze. Zarządzono okłaski i przerwę. Delegaci dopadli barów, prasa dopadła teleksów, delegat dopadł delegatki i podzielił się. Manipulo manipulowało bezskutecznie pełzając ostatnim numerem. Cofnięto akredytacje, odebrano mandaty, pustoszały hotelowe pustostany. Autobusy zapuszczały. Władza stała na ulicy. Odjechał ostatni pociąg do Yumy. Statutowy okres dzielił nas od Zjazdu. Rząd ustosunkował się z wysiłkiem. Szerokim frontem nadchodziła codzienna praca związkowa. Codzienna prasa związkowa donosiła. TV transmitowała balet. Sojusznicy eksportowali z nadwyżką. Szko nowe.

Było cicho i spokojnie jak przed zimą stulecia. Aby do II Zjazdu.

WIADOMOŚCI AJENCYJNE

Wiadomości z frontu. Ekstremistyczne skrzydło zwinęło się z Bałtyku. Dalej mokro.

Zę zwierzeń delegata: 5 godzin wczoraj przegadaliśmy w hotelu - i patrz jak oni teraz śle głosują.

Z dewiz przewodniczącego regionu: Kto śpi, nie manipuluje.

Przeciw manipulacji: Krzesła delegatów zostały pospinane na wypadek, gdyby poziom manipulacji osiągnął próg reakcji.

Z dewiz przewodniczącego regionu: Manipulacja jest podstawą demokracji. I Tura Zjazdu wykazała, że poziom demokracji osiągnął stopień.

Ostatnie słowo KPN: Wzywa się członków KPN w BP przy KC przy PZPR do nieujawniania przynależności partyjnej.

Biuletyn Dolnośląski: Używanie cyrylicy grozi aresztem.

Sztandar Młodych 19/20. Członek KC PZPR zapodał, że PZPR myśli o przejściu do opozycji. Na taką łatwiznę i my byśmy poszli, ale jesteśmy ambitni.

Z dedukcji: Zostały wyjaśnione okoliczności powstania oświadczenia BP. 15.09. było Albina.

Ostatnie marzenie fotoreportera: Ująć Wałęsę i Gwiazdę w jednym kadrze.

SPÓR O SAMORZĄDY

W pierwszym dniu obrad II tury Zjazdu delegaci rozpoczęli dyskusję na temat uchwalonych przez Sejm Ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie, a zwłaszcza decyzji Prezydium KKP z dnia 22.09. dotyczącej trybu wybierania dyrektora w przedsiębiorstwie. Zdaniem większości delegatów przyjęcie przez Prezydium, a właściwie przez 4 osoby, bo tytuł członków Prezydium obecnych było na posiedzeniu, kompromisowego rozwiązania kłamiącego jedną z najważniejszych

uchwał I tury Zjazdu, było rzeczą niedopuszczalną i należało zająć się tą sprawą bardzo dokładnie. W związku z wagą podjętej decyzji delegaci zażądali udostępnienia nagrań z posiedzenia Prezydium, ale okazało się, że takowe nie istnieją. W zamian za to postanowiono w dniu następnym odczytać protokół.

W dniu następnym tj. 27.09.81 odczytany został zapowiedziany Protokół z obrad Prezydium KKP z dnia 22.09.81, na którym obecni byli: L. Wałęsa, St. Wadołowski, T. Jedynak, J. Rulewski oraz eksperci: J. Kuroń, A. Wielowieyski, S. Jakubowicz, a obrady prowadził A. Geliński. W głosowaniu nad kwestią wyboru dyrektora, tak kontrowersyjną na Zjeździe, jedna osoba była przeciwna jej podjęciu - J. Rulewski. Po odczytaniu protokołu przewodniczący obrad J. Nowacki otworzył dyskusję. Na wniosek Winlarskiego /Bydgoszcz/ nieobecni na posiedzeniu członkowie Prezydium złożyli wyjaśnienia swojej absencji.

B. Lis wyjaśnia, że we wtorek wracał z interwencji, o godz. 20.00 był w Gdańsku, nic o prezydium nie wiedział, nie wie gdzie zapadła ta decyzja.

A. Gwiazda mówi, że w poniedziałek 21.09 miały odbyć się rozmowy z "Solidarnością" w Radiokomitecie, więc w sobotę po powrocie z rozmów w zespołach pojechał do Warszawy, bo nie wiedział, że rozmowy są odwołane. Wyjaśnia, że nie wiedział nic o terminie prezydium, że specjalnie w tym celu założono mu telefon, a z Warszawy pojechał do Rzeszowa na konferencję prasową, po czym spotkał się z załogą Huty Stalowa Wola. Wprawdzie wtorek to tradycyjny dzień prezydium, ale tym razem prezydium nie wrożyło nic ważnego, bo wiadomo było, że rozmowy w Sejmie skończyły się niczym, a o przebiegu tych rozmów był stale informowany. Zgłasza wniosek, by przeczytać wszystkie ostatnie protokoły z prezydium i żądać wyjaśnień od wszystkich, którzy byli nieobecni przy omawianiu różnych nieistotnych dla Związku spraw. Uważa, że to nieporozumienie, żeby za błędy Prezydium, popełnione w niepełnym składzie, odpowiadali ci, którzy byli nieobecni. Nie uważa się za tak mądrego, by jego obecność zapobiegała podejmowaniu głupich decyzji.

R. Kalinowski wyjaśnia, że przebywał w Paryżu na rozmowach z CFDT.

Z. Bujał podaje dwa powody: pierwszy to obrady Zarządu Mazowsza, na których akceptowane były zmiany w statucie - drugi, ważniejszy, że wszystko co miał istotnego do powiedzenia w sprawie samorządów powiedział już na KKP i na Zjeździe.

Ze względu na dużą ilość głosów w tej dyskusji jesteśmy w stanie przytoczyć jedynie fragmenty niektórych z nich, podajemy je w kolejności.

SAMORZĄDY MUSZĄ DECYDOWAĆ

S. Jaworski /Reg. Mazowsze/: .../ Sprawa samorządu jest jedną z najistotniejszych dla Związku; decyzje w tak ważnych kwestiach powinny być poddawane szerokiej dyskusji, a nie podejmowane przez kilka osób, nawet o dużym autorytecie. Uznanie decyzji o kompromisie ws. samorządów będzie precedensem i grozi odrzucaniem przyszłych decyzji Prezydium przez zakłady pracy /.../

/.../ Wyraża przekonanie, że wielkie zakłady nie zaakceptują formuły współdecydowania - "samorzady muszą decydować". Protestuje przeciwko przedstawieniu stanowiska Prezydium KKP przez A. Gelińskiego: "Niedopuszczalne jest, aby osoby, które podjęły decyzję, nie miały odwagi stanąć przed delegatami". /.../ Stwierdza, że decyzje muszą być podejmowane demokratycznie i realizowane następnie przez wszystkie ogniwa Związku. "Nie możemy dopuścić, aby mała grupa decydowała za całość".

ZORGANIZOWAĆ REFERENDUM

G. PALKA /Ziemia Łódzka/ /.../ Sądę, że decyzję Prezydium KKP trzeba ocenić w dwóch aspektach: formalnym i merytorycznym. Jeżeli idzie o sprawy formalne /.../ to wydaje mi się, że Prezydium wkroczyło w kompetencje Zjazdu i zmieniło w istotny sposób stanowisko Związku w sprawie samorządu, idąc na dalekie ustępstwa /.../ Ale możemy dopuścić takie uchybienie formalne, jeżeli istniał stan wyższej konieczności, to znaczy jeżeli względy merytoryczne przemawiały za tym, aby takie uchybienie formalne popełnić /.../ Otóż wg mnie te względy nie istnieją i przedstawiona przez Andrzeja Gelińskiego argumentacja jest niepoważna /.../. Niepoważny jest argument, że Związek będzie działał teraz z pełnomocnictwa Sejmu. Otóż gdybyśmy chcieli rzeczywiście działać z pełnomocnictwa Sejmu, stosując się do tej uchwały, to sprawa samorządu jest absolutnie przegrana. Dalej, jest też argument, że naszym wielkim sukcesem było to, że po raz pierwszy Sejm postawił się partii i rządowi. Otóż nie wiemy,

jakie tam siły decydowały w Sejmie, i czy nie była to po prostu walka między dwoma zwalczającymi się odłamami partii. Rychło może się okazać, że ten sam Sejm, który raz się wahał, pogrąży nas w następnym swoim oświadczeniu. Sejm jest w rękach partii i tutaj żadnych złudzeń nie powinniśmy sobie czynić. Argument następny: że wzięto pod uwagę interes społeczny i interes istniejących samorządów. Otóż nie /.../: gdyby którykolwiek z teraz istniejących samorządów chciał wybierać dyrektora to potknie się o ten właśnie skład komisji konkursowej, który gwarantuje partii i organizacjom społecznym będącym w jej ręku większość w komisji konkursowej. A Rada Ministrów uchwali ostatecznie tryb działania tej komisji, czyli jest to zablokowanie wszystkich samorządów, nie tylko tych w wielkich zakładach pracy.

I punkt 6, bardzo poważny, który mówi, że należy odróżnić hasła od realiów. Proszę Państwa, problem można postawić inaczej, tzn. czy my będziemy te nowe powoływane przez społeczeństwo reprezentacje społeczeństwa traktować rzetelnie i poważnie, czy też instrumentalnie. /.../ Otóż przykład potraktowania samorządu dowodzi, że Związek teraz chce to traktować instrumentalnie, czyli dla swoich potrzeb polityki i to /.../ polityki złej - chce zaprzepaścić sprawę samorządów. Czyli ten argument także odrzucam.

Było tam także powoływanie się na stanowisko Sieci, a chciałbym wiedzieć, kto personalnie to stanowisko Sieci reprezentował i w jakim trybie ta decyzja z Siecią była konsultowana. /.../ Uważam więc, że próba przedstawiania sprawy samorządu jako sukcesu Związku jest dosyć żałosna /oklaski/.

Teraz: na czym polegał ten błąd. Wydaje mi się, że Związek został wyhamowany na głównym kierunku działania. Nie jest prawdą, że ta decyzja podlega akceptacji przez Zjazd. Ponieważ ta decyzja stworzyła całkowicie nową jakość w odbiorze społeczeństwa. Napięcie społeczne wokół tego problemu spadło i zaprezentowanie takiej uchwały w odbiorze społecznym oznacza, że Związek już się dogadał. Co więcej, odkręcenie tego dałoby teraz niesłychaną możliwość propagandzie: mogłaby ona interpretować to w ten sposób, że oto rozsądni ludzie z Prezydium zgodzili się, bo to w zasadzie było do zaakceptowania, i że ten Zjazd ekstremów, na którym jest KPN i wszyscy inni, kwestionuje tę spokojną linię. Czyli tym oświadczeniem została stworzona zupełnie nowa jakościowo sytuacja i niestety tego odwrócić nie możemy. W konsekwencji najskuteczniejsza metoda działania w doskonałym kierunku musi zejść do poziomu walki partyzanckiej, tzn. walki w zakładach pracy /.../. Twierdzą, że to jest jak najbardziej niekorzystne. Społeczeństwo ma dość lokalnych konfliktów.

W tej sytuacji powinniśmy zdjąć mit nieomyślności z Prezydium. W Prezydium zasiadają tylko ludzie i mają oni prawo się mylić, ale jeśli popełnią błąd to powinniśmy sobie jasno powiedzieć, że błąd ten został popełniony. Jeżeli chodzi o ekspertów - nie stanęli na wysokości zadania. Nie należy ich za to winić. Winę ponoszą ci, którzy takich ekspertów powołali. Jak z tego wyjść żeby uchronić samorzady? Są dwie możliwości: 1/ Zjazd powinien wydać uchwałę interpretującą stanowisko Związku wobec ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie. Powinna ona pomijać milczeniem stanowisko Prezydium, a określać stanowisko Zjazdu; 2/ zorganizować jednak referendum w tych kwestiach, w których się nie zgadzamy. Do tego potrzebne jest jasno sprecyzowane stanowisko Związku, którego teraz nie mamy.

/skrócony tekst wystąpienia, nieautoryzowany/

NASZA SIŁA NIE JEST PREZYDIUM

A. Gwiazda: "/.../ Jedynym sukcesem tej ustawy było to, że w Sejmie na ten temat była dyskusja: wprowadzili jednogłośnie głosowali, ale po sporach. Natomiast ja byłem przygotowany do dyskusji na temat oświadczenia Prezydium i na tym chciałbym się skupić /.../. Czysto formalnie uchwała Prezydium nie sprzeciwia się Zjazdowi, bo mówi, że Prezydium zwróci się do Zjazdu /.../

Ale znam reakcję ludzi /.../ Zrozumieli to jako odstąpienie od linii Zjazdu i jego uchwały. /.../

Największym błędem, jaki popełnia ostatnio nasz Związek, czy jego władze, jest to, że przestał mówić do ludzi, a tylko mówi do rządu, językiem zrozumiałym dla władzy nie oglądając się kompletnie, jak to jest przyjmowane wśród członków /oklaski/.

To oświadczenie jest kontynuacją innych tego typu pociągnięć, kiedy były bardzo szumne deklaracje, kiedy wydawało się, że Związek idzie na świętą wojnę pod sztandarami i jak przychodziło co do czego, to okazywało się, że nie ma o czym mówić, że wszystko jest w pełnej zgodzie, że tak naprawdę to myśmy

nie nie chcieli.

Uważam, że Prezydium powinno zwrócić się do Zjazdu, ażeby Zjazd zadeklarował, że w naszej walce o samorząd nie naruszy podstawowych interesów wojska, państwa w tych zakładach, gdzie interesy te są reprezentowane lub, że zapewnimy ich nadzór nad tą produkcją. /.../ wtedy byłoby zrozumiałe dla wszystkich że nie cofamy się: natomiast sprawiedliwie przyznajemy /.../ cesarzowi co cesarskie, bogu - co boskie.

Gdyby nie było doświadczeń poprzednich, to łatwiej byłoby ludziom wytłumaczyć to oświadczenie Prezydium. Musimy sobie zdawać sprawę, że to oświadczenie nie niesłuchanie osłabiło możliwości naszego nacisku w walce o samorząd. Nie powiem w tej chwili, jak powinniśmy się ustosunkować do decyzji Sejmu. Musiałbym ją przeczytać, skonsultować się może i dopiero podjąć rzeczową dyskusję. Wiadomo jednak, że jest to bardzo mało w stosunku do tego, co chcemy. Stosowałam tu normalną taktykę: my występujemy z żądaniem, oni zaś naciskają, ażeby stworzyć wspólny projekt, wspólną płaszczyznę, porozumienie, na której my swoje żądania obcinamy. I jak je obetniemy do odpowiedniego poziomu, to oni dają nam z tego pokowę. Społeczeństwo, nasi członkowie, w międzyczasie są tą dyskusją zdemobilizowani i przyjmują ten poziom, jaki jest dla nich przeważnie z góry przewidziany - poziom ustępstw.

Jeżeli nawet zgodzimy się z tą ustawą, musimy tu sformułować nasze stanowisko w/s samorządu i oświadczyć, że jeżeli nie będziemy walczyć /.../ to sprawa jest tylko zawieszona. Trzeba wyciągnąć z kolejnego przykładu naukę, że naszą siłą nie jest Prezydium, nie jest Komisja Krajowa, nie są ci ludzie, którzy siadają na stołkach w URM-ie i tam są robieni systematycznie w konia. Naszą siłą jest świadome działanie wszystkich członków Związku i ich współudział w podejmowaniu decyzji.

Ci, co idą rozmawiać, ci, co wydają oświadczenia, muszą pamiętać, że te oświadczenia są dla członków. Rząd może sobie czytać między wierszami, ale naszych oświadczeń nie mogą między wierszami czytać nasi członkowie, to musi być adresowane do nas.

/skrócony tekst wystąpienia, nieautoryzowany/

NIE DOPUŚCIĆ DO PRZENIESIENIA KONFLIKTU

K.Modzelewski /Dolny Śląsk/: "... Prezydium KKP zapaliło zielone światło dla Sejmu na uchwalenie zapisu kompromisowego. Myślę, że ci, którzy się na to zdecydowali, liczyli na to głównie, iż ustawa o samorządzie - która jest ustawą niezłą i jest sprzeczna z ustawą o przedsiębiorstwie - da nam podstawę formalną do tworzenia faktów dokonanych przez powoływanie dyrektorów /co jest zapisane w ustawie o samorządzie/ zanim będzie mieć jakąkolwiek moc obowiązującą lista wyłączeń. Ponieważ ta lista wyłączeń nie może w ciągu 6 miesięcy powstać bez naszej zgody. I wówczas, gdy huty, kopalnie, wielkie zakłady przemysłu metalowego będą miały dyrektorów powoływanych przez rady pracownicze, jaka siła odbierze im to, co już uzyskali?

Takie zapewne było rozumowanie, ale ja chcę zwrócić uwagę, że to rozumowanie jest poprawne przy jednym wątpliwym założeniu: przy założeniu, że gdzie miał kto te fakty dokonane przeprowadzić, że będzie istniała jednolita, niezłomna siła społeczna, zdolna prowadzić trudną walkę na tej płaszczyźnie. Walkę poszczególnymi przedsiębiorstwami lub mobilizacją, jeżeli nastąpi spiętrzenie oporów władzy. Otóż ta siła, czyli nasz Związek i ruch samorządowy, istnieć będzie i zdolna będzie do przeprowadzenia tego pod jednym podstawowym warunkiem: że nie nastąpi to, na co liczą władze, tzn. przeniesienie konfliktu z frontu między nami a Sejmem, między nami a rządem czy administracją do wewnątrz Związku. Ja myślę, że zrozumiałe rozgoryczenie Zjazdu stanowi groźbę, że takie przeniesienie płaszczyzny konfliktu istotnie nastąpi i sdaje sobie sprawę z całej powagi wyboru, przed jakim stoją delegaci, ponieważ oprócz rozgoryczenia, oprócz chęci decydowania przez Zjazd w grę wchodzi jeszcze sprawa podstawowa dla nas wszystkich, tzn. sprawa demokracji w Związku. To nie jest wybór łatwy.

Wniosek, który chciałbym z tego wyciągnąć jest prosty. My po prostu, w poczuciu odpowiedzialności, nie powinniśmy dopuścić do tego, by nastąpiło przeniesienie konfliktu do wnętrza Związku /oklaski/. Również myślę, że nie wolno nam kierować się litościwymi wobec samych siebie złudzeniami. Ja bardzo cenilibym propozycję żądania, żeby ustawę znowelizować, tylko proszę się zastanowić, czy w tej sytuacji społecznej - a decyzja i Prezydium KKP, i Sejm

stworzyła nową sytuację społeczną, przecież dlatego to jest polityczny fakt dokonany - mamy się przebić do walki o nowelizację ustawy taką, jaką mielibyśmy niewątpliwie do walki o referendum lub w przypadku przyjęcia przez Sejm bez referendum tego projektu, do referendów zakładowych i akcji strajkowych. Bo moim zdaniem - nie.

Teraz wiarygodność Związku będzie w znacznym stopniu nadszarpnięta w oczach członków i to jest koszt tej decyzji. Jest to nie tyle koszt ustawy, chociaż w ustawie są 2 poważne plamy: sformułowanie, że wyłączeniu podlegają przedsiębiorstwa o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, co dla rządu stanowić będzie zaczepienie do starań o wyłączenie całego przemysłu kluczowego, a więc o sprowadzenie ustawy do zera, oraz skład komisji konkursowej. Ale najgroźniejsze jest co innego. Najgroźniejszy jest koszt wewnętrzny tego dla Związku czy też dla naszego ruchu. Proszę pamiętać o tym, że bardzo znaczne zrzesze członkowskie oczekiwały od nas batalii frontalnej o tę sprawę, i ta batalia nie nastąpiła. Jest to jak zatrzymanie pociągu, gwałtowne zatrzymanie pociągu w biegu, pewnego rodzaju wstrząs, zwłaszcza dla nas działaczy, którzy na wszystkich wiecach zakładowych mówiliśmy ludziom "trzeba powstrzymać się od reagowania na prowokacje, nie trzeba wchodzić w rozliczne konflikty, a jakże trudno je opanować, gdy tak duże części społeczeństwa tracą cierpliwość. Bo dla nas kierunkiem uderzenia najważniejszym, podstawowym, jest walka o samorząd. Tu pójdziemy jak taran, nie popuścimy ani milimetra". W tej sytuacji przecież łatwo przewidzieć, że będziemy mieli do czynienia z nagromadzeniem konfliktów lokalnych i regionalnych, które trudniej będzie pohamować, z walką, którą trudniej będzie prowadzić. O tyle mamy szansę ten fakt polityczny, jaki się stał, zdyskontować na swoją korzyść, o ile potrafimy zminimalizować straty wewnątrzwiązkowe...

/obszerne fragmenty wystąpienia, tekst nie autoryzowany/

NIE ZŁAMANO NOMENKLATURY

I. Czeżyk /Iuubin/: ... Na temat stanowiska decyzji Prezydium KKP ds. samorządu stwierdza, że Celiński "dorabia teorię do smutnego faktu" /oklaski/. Prezydium nie stanowiło quorum, podejmowanie decyzji w tak szczupłym składzie to nie bohaterstwo, lecz anomalia. Partia - jego zdaniem - świadomie zapłaciła cenę, jaką było stanowisko Sejmu ws. samorządów: dzięki osigniętemu kompromisowi nie przeprowadzono referendum. W gruncie rzeczy nie złamano nomenklatury.

IŚĆ KROKIEM MAŁYM

L. Wałęsa: "... Sztuka nie polega na tym, żeby się uchylać od decyzji, ale sztuka polega na tym, aby je podejmować, czy są popularne, czy są niepopularne. Jednocześnie od początku mówiliśmy: ja mam jechać w konie, jakie państwo mi dadcie. Daliście mi konia Gila i jeszcze ekspertów od spraw reformy gospodarczej, samorządu, daliście mi Prezydium. Na woli tych dwóch czynników - i na KKP, i na Zarządzie oczywiście - zawsze będę opierał swój głos. Jeśli mi grupa Gila, która była w demokratyczny sposób do tego wytypowana, mówi, że takie jest jej zdanie, jeśli Prezydium krajowe, to co przyjechało, bo decyzję trzeba było podjąć, mówi mi, to przecież ja nie byłbym demokratą, gdybym nie poszedł za tymi głosami.

Dlatego też, rozważając to wszystko, rozważając, a nie ślizgając się łatwymi głosami, żadnym niedemokratycznym podejściem do strajku generalnego, żadnym podejściem - jeszcze teraz, cofnięciem się. Rozpatrywaliśmy problem dyrektora, problem konkursu na dyrektora. Inne tematy nie były rozpatrywane, bo Sieć powiedziała mi wprost, że z innymi to się zgadza. I teraz: co osiągnęliśmy w dyrektorach? Przecież samorząd jest wszędzie, dyrektora wszędzie możemy wybierać. Oczywiście, gdyby mi zabrano dyrektorów w małych zakładach i w średnich zakładach, to bym się zastanawiał: niebezpieczna sytuacja, bo oni się nie wybiorą. A jeśli teraz mam sytuację taką, że w dużych zakładach, jak w stoczni, jak w hucie, ktokolwiek będzie mi nie chciał dać dyrektora, to niech spróbuje... Przyjechało na Prezydium czterech - "dyktatura" - przecież wszyscy wiedzieli i mogła cała KKP, i Zarząd przyjechać. Przyjechali niektórzy dobrzy ludzie, przyjechali, byli z boku. Przyjechało 4 na 11. I co

ja mam biedny zrobić, co ja miałem zrobić? Oczywiście mogłem się uchylić, bo miałem decyzję Zarządu, i czekać. Czekać na trzęsienie ziemi. Albo iść krokiem małym i zobaczyć co z tego będzie. Nasz Związek jest i jest samorząd. /.../ Dziś jest faktem, że ma prawo być samorząd wszędzie, dziś jest faktem, że dyrektor nie będzie bez nas posadzony. A nawet jeśli dziesięciu dyrektorów nam nie dadzą, bo o dziesięciu dyrektorów nie poświęcę straty tego, co my dzisiaj mamy".

/skrócony tekst wystąpienia, nieautoryzowany/

NIE WARTO TEGO ROZPAMIĘTYWAĆ

J.Żysiak /Śląsk Opolski/: ... Przypomina, że w poprzedniej turze Zjazdu podjął uchwałę, w której przewidywano, że Sejm nie przyjmie stanowiska Związku. Zwraca uwagę na fakt, że między turami Zjazdu odbyła się kampania propagandowa przeciw "Solidarności". W tej sytuacji Prezydium wypowiedziało się w imieniu całego Związku, częściowo zmieniając uchwalone zasady postępowania. Stwierdza, że zapisał się do Związku, w którym delegaci będą mieli coś do powiedzenia. To co się wydarzyło, przyjmuje z ubolewaniem. Uważa, że już drugi raz członków Związku się "wypuściło", a potem przytrzymało. Mówi, że to co się stało jest faktem dokonany i nie warto tego rozpamiętywać. Zgadza się z argumentacją Modzelewskiego, ale sądzi, że trzeba się instytucjonalnie zabezpieczyć na przyszłość przed samowolą władz związkowych.

DOKĄD ZWIĄZEK MOŻE USTĘPOWAĆ?

J.Giepiela /reg. Śl.-Dąbr./: stwierdza, że nadzieją społeczeństwa jest reforma gospodarcza i samorządy. "Decyzją kilku osób prysnęło to jak bańka mydlana". Mówi, że wyjaśnienia Celińskiego "są tak zawiłe, jak stan naszej gospodarki". Podjęto decyzje bez udziału delegatów. Ustąpiono pod naciskiem propagandy rządowej. Pyta dokąd Związek może ustępować. Sprawa reformy gospodarczej i mianowania dyrektorów jest sprawą dla Związku centralną. W wielu kompromisach, które okazywały się kompromitacjami, Związek ustępował coraz bardziej. Dojdzie do tego, stwierdza, że ktoś rozwiąże Związek tłumacząc przez ekspertów, że robi to "dla zmylenia przeciwnika".

CZY MIELI DO TEGO PRAWO?

T.Romanowski /Dolny Śląsk/: "Zebrało się 4 ludzi, którzy w imieniu całego Związku uchwalili coś. Zadajmy sobie pytanie, czy mieli do tego prawo, skoro reprezentowali w tym układzie Prezydium KKP? W kadubowym składzie. Ja na to pytanie odpowiadam: nie. Cóż oni takiego uchwalili? Uchwalili stanowisko naszego Związku w kwestii powoływania i odwoływania dyrektora, przy czym to stanowisko stoi w ewidentnej sprzeczności z generalną linią, jaką Związek nasz do tej pory reprezentował. Zadajmy wobec tego pytanie: czy to był błąd? Ja na nie odpowiadam: tak, to wielki błąd. Tu kol. Wałęsa zadał dramatyczne pytanie: coż miało Prezydium w takiej sytuacji robić? Ja kol. Wałęsie odpowiem: nic. Podeprzeć się uchwałą Zjazdu i nie robić nic /oklaski/. Konsekwencje tego błędu są bowiem dla nas fatalne. Zamiast walczyć za jednym zamachem o wszystkie zakłady, daliśmy się wpuścić w szereg konfliktów jednostkowych, a więc tych konfliktów lokalnych, których tak strasznie się boimy. Do tej pory było nam mówione, że należy walczyć za jednym zamachem o wszystkie gminy użyteczności publicznej na takie czy inne cele. Było nam mówione, że trzeba za jednym zamachem zdejmować sekretarzy czy wojewodów /.../ W tym przypadku ta zasada została złamana. To trzeba rozumieć. W moim przekonaniu wszyscy jak tu siedzimy nie mamy prawa ulegać taniej demagogii lat 50-tych. Bo wielu moich przedmówców ten styl właśnie reprezentowało i ja nad tym ubolewam /oklaski/. Mamy natomiast prawo, a nawet obowiązek skorzystać z naszych kompetencji /.../ Korzystając z nich możemy oddalić decyzję Prezydium KKP, możemy też ukarać ludzi, którzy ją podjęli. Możemy również nie zgodzić się z tą ustawą /.../ Ja gorąco Państwa proszę o to, abyśmy z tych kompetencji usiłowali przynajmniej skorzystać. Jeżeli z nich nie skorzystamy, prędzej czy później zostaną nam odebrane".

/skrócony tekst wystąpienia, nieautoryzowany/

NIE UZYSKALIŚMY NIC

Z. Rusek /Bydgoszcz/ stwierdza, że "nie dopieśliśmy do końca" wielu spraw. Związek nie ma dostępu do radia i telewizji, nie ukarano sprawców obecnego kryzysu gospodarczego. W marcu br., gdy byliśmy w pełni skonsolidowani, garstka ludzi odwołała strajk generalny. Nie uzyskaliśmy nic. Potem działo się podobnie: załatwiano sprawy posługując się autorytetem przywódców. Należy temu "dać tamę". Trzeba przyjąć zasadę, że uchwały podejmuje się jedynie w obecności co najmniej trzech oswartych członków KKP względnie Prezydium, a nie dwóch czy czterech osób.

Jednak uchwały Prezydium KKP ws. ustawy o samorządzie nie należy odrzucać. Sytuacji nie da się odwrócić, referendum nie można już teraz przeprowadzić. Przed "Solidarnością" stoi olbrzymie zadanie budowy samorządów. Musimy przy tym - mówi Z. Rusek - zdawać sobie sprawę z nieuchronności śpięć między samorządami pracowniczymi a "Solidarnością". Trzeba wyjaśnić ludziom, że Związek będzie występował przeciw samorządom jako właścicielom zakładów. /.../

BYŁ TO FAKT DOKONANY

Jacek Kuroń /ekspert KKP/: "Nie moja jest rzeczą pouczać państwa o czymkolwiek, czy nawet przekonywać, mam jednak obowiązek wyjaśnić swoje stanowisko zajęte na tym Prezydium i jego uzasadnienie. Uczestniczyłem w tym Prezydium i moim obowiązkiem było wyrazić swoją opinię. Wyrażałem ją wobec następujących faktów: po pierwsze - do Prezydium zwrócono się z propozycją kompromisową, złożoną przez trzech przewodniczących zespołów poselskich /.../, czy jeśli taki zapis przejdzie w tej ustawie, to czy wobec tego zapisu Związek nie będzie protestował. W świetle tego faktu nie można krytycznej oceny ustawy wiązać z decyzją Prezydium, bowiem dotyczyła ona tej jednej sprawy ujętej wówczas - jak państwo dziś słyszeli - w czterech punktach. Jak to powiedział wczoraj A. Gwiazda, ja wtedy miałem pełną świadomość, że z formalnego punktu widzenia Prezydium nie naruszyło żadnych kompetencji, ponieważ zajęło takie stanowisko: przedstawić Zjazdowi z poparciem. To jest to, do czego Prezydium było uprawnione, a powiedziałbym - wręcz zobowiązane. Przedstawić Zjazdowi i wyrazić wobec tego swoje stanowisko, z tym, że jest to punkt widzenia czysto formalny, bowiem w rzeczywistości był to fakt dokonany, jako że sama decyzja stwarzała pewną nową jakościowo sytuację, była już faktem. Miałem wówczas tego świadomość i coś takiego, jak państwo sami z protokołu słyszeli, tam mówiłem /.../

Ponieważ był to fakt dokonany, tutaj, na tej sali wielu delegatów wiązało tę decyzję z decyzją przy porozumieniu warszawskim, gdzie również tego typu zabieg faktu dokonanego przy formalnej zgodności miał miejsce.

Dlaczego uważałem, że Prezydium tę decyzję powinno podjąć? Ponieważ mieliśmy do czynienia z nową sytuacją, która powstała w momencie, kiedy zespół poselski zwrócił się do Prezydium z tym pytaniem. Pragnę zwrócić państwa uwagę na pewną okoliczność: jest zasadnicza różnica między tym, co Prezydium ustalało, a tym, co się znalazło w ustawie. Różnica dotyczy nie tylko tego, że tam było powiedziane: dyрекcję powołuje samorząd bądź organ założycielski, a teraz jest organ założycielski lub samorząd. Różnica jest także w tym, że tam było powiedziane, iż wyłączone są zakłady komunalne, które moim zdaniem wyłączone być powinny, bo powinny one podlegać samorządowi lokalnemu. Inne nie były wymienione, zatem te wyjątki, o których tam mowa, mogły dotyczyć - i takie właśnie było zdanie Prezydium - przemysłu zbrojeniowego i infrastruktury, co jest wyraźnie zawarte w projekcie Sieci.

A więc mieliśmy do czynienia z propozycją, która wychodziła naprzeciw Związkowi tak daleko, jak tylko można było. W tej sytuacji odrzucić to, to narazić się na huraganowy atak całej propagandy, że ze Związkiem nie można rozmawiać. A powiedzenie "odkładamy do Zjazdu" w obliczu zwołania Sejmu następnego dnia byłoby traktowane jako odrzucenie. W związku z powyższym - posłom, którzy chcieliby sprzeciwić się stanowisku Sejmu, zatkano by bez trudu usta tym argumentem: "to nie są ludzie, którym chodzi o samorząd, bo oto mają najwygodniejszy możliwy zapis. To są ludzie, którym chodzi o awanturę, bo oni go odrzucają".

Prezydium w tym momencie znalazło się wobec takiego oto wyboru: albo podjąć decyzję stwarzającą fakt dokonany w jedną stronę, albo w drugą stronę: decyzję, w której państwo, zbierając się na Zjeździe, mieliby do czynienia z najgorszą możliwą ustawą i zarazem z faktem społecznie odczytywanym jako demonstracja przeciwko jakemukolwiek porozumieniu. Obawiam się, że wtedy na tej sali odbyłoby się takie samo piekło, tylko z drugiej strony, pod ty-

tułem: "dlaczego nie chce się przyjmować realnych propozycji". Tak wówczas sądziłem i w związku z tym zająłem takie stanowisko, jakie zająłem, mówiąc o tym zresztą na Prezydium: "Zjazd rzuci nas na kolana, jeśli to przejdzie". Ale byłem przekonany, że oni dają nam to po to właśnie, żebyśmy to odrzucili. Tak było, ponieważ nacisk na posłów szedł w tym kierunku, żeby odrzucili. A oni odrzucić nie chcieli i tak się stało, jak się stało...

W świetle tego, co tu powiedziałem, Zjazd nie jest zobowiązany uchwałą Prezydium do niczego /.../, nawet do lojalności, bo decyzja Prezydium została istotnie zmieniona. Inna rzecz, że moje zdanie w tej sprawie jest takie, jak tych 6 zespołów Sieci, które tu występowały: tzn. otworzyły się przed nami nowe możliwości walki i można tę walkę prowadzić też w sposób skoncentrowany, całym Związkiem - o te wyjątki w zakładach i interpretację. Ale to już nie należy do mnie /.../

/skrócony tekst wystąpienia, nieautoryzowany/

EKSPERCI PSUJĄ ROBOTE

P. Kosmowski /Śl.-Dąbrowski/ mówi, że się wstrzymywał od zabrania głosu od wczoraj, bo czekał na prawdę. Tymczasem wszyscy mówią tutaj półprawdy. Nagrano taśmy magnetowidowe z tego posiedzenia Prezydium, obrazujące cały przebieg dyskusji. Nie zgadza się z Kuroniem, który chciał "odkręcić" sprawę. Była to długa i poważna dyskusja, a nie to, co wynika ze stenogramu. Sejm, jego zdaniem, popełnił jedynie uczniowski błąd, polegający na tym, że nie poczekał na Zjazd. Godząc się na kompromis podaliśmy rękę Sejmowi, a on ją wziął i odgryził palce - stwierdza. Założenie ekspertów było takie: poprawki idą tak daleko, że Klub PZPR ich nie przyjmie, co da Związkowi lepsze argumenty na przyszłość. Dlatego w ogóle przeszła ta propozycja. Tymczasem była to pomyłka ekspertów, którzy lansowali taką koncepcję. Eksperci ciągle psują robotę. Kto chce robić politykę, niech ją robi w jakiejś partii, a nie psuje roboty związkowej. Co to za Prezydium, na którym 70% czasu zabierają wypowiedzi Gelińskiego, 25% - ekspertów, a związkowców tylko 5. Samorządy, to nie płaszczyzna walki związkowej. "Solidarność" jest ruchem społecznym i dlatego zajmuje się samorządem. Dotąd regionalna walka związkowa była hamowana wbrew radykalnemu nastawieniu społeczeństwa, teraz więc tym bardziej trzeba będzie gasić lokalne konflikty. /.../

Po zakończeniu dyskusji delegaci wyrazili swoje stanowisko w sprawie zasad pracy Prezydium w świetle podjętej przez nie decyzji :

Nastąpiło naruszenie demokracji związkowej

OŚWIADCZENIE I ZJAZDU DELEGATÓW
W SPRAWIE STANOWISKA PREZYDIUM KKP
z dnia 22 września 1981 r.

Budzący kontrowersje sposób podjęcia przez Prezydium KKP decyzji w sprawie samorządów pomiędzy turami odbywającego się Zjazdu delegaci oceniają jako działanie niewłaściwe, sprzeczne ze Statutem i nie mogące mieć miejsca w przyszłości. Przyjmując do wiadomości, że podjęcie decyzji było spowodowane potrzebą sformułowania stanowiska przed posiedzeniem Sejmu, musimy stwierdzić, że nastąpiło naruszenie zasad demokracji związkowej. Za niewłaściwy uznać należy również zbyt duży wpływ ekspertów na podejmowane przez władze Związku decyzje. Nowo wybrane władze Związku zobowiązuje się do wyraźnego rozróżniania pomiędzy ekspertami a doradcami i właściwego korzystania z pomocy tych pierwszych.

I Krajowy Zjazd Delegatów
Gdańsk, 28.09.1981 r.

stanowisko 7 zakładów SIECI

Uchwalone przez Sejm ustawy - mimo iż niezadowolające - przybliżają nas do samorządowego modelu reformy gospodarczej. Stopień tego przybliżenia określić może wyłącznie szczegółowa ocena tych ustaw, której dokonać winien Związek.

Jednak już teraz można stwierdzić, że w ustawach tych znajdują się takie m.in. niekorzystne zapisy:

- 1/ wprowadzono prawo weta organu założycielskiego przy wyborze lub odwołaniu dyrektora przez radę pracowniczą,
- 2/ przewidziano możliwość tworzenia obowiązkowych zrzeszeń,
- 3/ wyłączono spod przepisów ustawy wszystkie banki,
- 4/ nie sprecyzowano kryteriów kwalifikujących zakłady jako produkujące na rzecz obronności, a mają być one objęte innymi przepisami,
- 5/ rozdzielono sprawy przedsiębiorstwa od spraw samorządu w dwa odrębne akty prawne.

Natomiast zyskałoby odrzucenie przez Sejm zachowawczych projektów rządowych oraz:

- 1/ uznanie organów samorządu za organy przedsiębiorstwa,
- 2/ przyznanie organom samorządu znacznych kompetencji stanowiących,
- 3/ zagwarantowanie przedsiębiorstwu prawa do dysponowania mieniem a wszelkie ograniczenia w tym względzie muszą mieć rangę ustawy,
- 4/ uznanie sądu za instancję ostateczną rozstrzygania sporów dot. przedsiębiorstwa,
- 5/ wymóg zgody rady pracowniczej na łączenie i podział przedsiębiorstw,
- 6/ praktyczną likwidację dotychczasowych zjednoczeń,
- 7/ ograniczenie zasady nomenklatury.

Postęp uzyskano dzięki naciskowi Związku i aktywności ruchu samorządowego. Gdyby jednak KKP przyjęła "sieciowy" projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym jako stanowisko Związku, stworzyłoby to możliwość wniesienia do łaski marszałkowskiej tego projektu przez grupę posłów. Sejm rozpatrywałby wówczas nie jeden /rządowy/, lecz dwa projekty. Uważamy, że władze Związku winny wykorzystywać w przyszłości taką możliwość inicjatywy ustawodawczej, opartą na projektach społecznych.

Nasza walka samorządowa o reformę toczy się dalej. W sprawie zasady samorządności i zasady samodzielności uzyskaliśmy niewątpliwy postęp. Teraz należy zabiegać o właściwy kształt dalszych ustaw gwarantujących wprowadzenie zasady samofinansowania przedsiębiorstw. Jest ona nie mniej ważna od dwóch pozostałych zasad /.../

Teraz więc opór władzy będzie dotyczyć zasady samofinansowania, na co musimy się przygotować. Natomiast walka o samorządność i samodzielność przesunęła się ze sfery stanowienia prawa w dziedzinę praktycznej jego realizacji. Będzie się toczył w każdym zakładzie pracy. Związkowi nie wolno się z niej wyłączyć, a ZR-y i KZ-y muszą ją usilnie wspierać. Proponujemy Zjazdowi, aby zawarł to w programie Związku. Uważamy, że w negocjacjach z rządem Komisja Krajowa winna zadbać o właściwy kształt rozporządzeń wykonawczych do ustawy o przedsiębiorstwach, a ws. określenia listy zakładów, w których dyrektora będzie powoływał organ założycielski, kierować się wynikami referendum w zakładach /.../

7 zakładów "oczek" Sieci nie czuje się kompetentne do oceniania KKP, lecz zwraca uwagę na fakt, że ustawy przyjęte przez Sejm są korzystniejsze od projektów rządowych. Przedstawiciele KKP do rozmów w Sejmie nie występowali jako negocjatorzy, lecz jedynie jako konsultanci. Mimo to uzyskano tymi ustawami wyraźne odejście od forsowanego przez partię i rząd zachowawczego kierunku ruchu samorządowego, co należy uznać za sukces na miarę możliwości. Zaakceptowanie przez przedstawicieli KKP kompromisu - i to tylko w sprawie jednego artykułu ustawy, dotyczącego wyboru dyrektora - jest wyjściem ze zwarcia, w które wmanewrował nas rząd, wykorzystując okres między turami I Krajowego Zjazdu Delegatów. Jest to wyjście z impasu z zachowaniem dla całego pełnej inicjatywy w sprawie samorządu.

Stanowisko wypracowane w gronie delegatów na I KZD z organizacji zakładowych NSZZ "Solidarność" następujących przedsiębiorstw: Stocznia Gdańska im. Lenina,

Zakłady im. H. Cegielskiego, Poznań, PAFAWAG, Wrocław,
Huta im. Lenina, "Zastal", Zielona Góra, Olsztyńskie
Zakłady Opon Samochodowych "Stomil", WSK-PZL Rzeszów.

Gdańsk, 27.09.1981 r.

DLA OBRONY SAMORZĄDU

UCHWAŁA

W sprawie Ustaw o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz przedsiębiorstwach państwowych

Stanowisko naszego Związku w sprawie samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw przedstawione zostało w Uchwale Zjazdu podjętej w dniu 8 września br. Było więc znane Sejmowi PRL, który w dniu 25 września 1981 r. uchwalił Ustawę o przedsiębiorstwach państwowych oraz Ustawę o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Sejm odstąpił w Ustawach od uzgodnionego z Prezydium KKP kompromisu dotyczącego sposobu powoływania dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. Kompromis ten był wyjątkowo daleko idącym ustępstwem mającym na celu uniknięcie konfliktu z władzami państwowymi. Sejm nie uwzględnił również stanowiska Związku w wielu innych, doniosłej wagi sprawach dotyczących samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw. Mimo to Zjazd, kierując się duchem porozumienia, nie odrzuca tych Ustaw w całości.

Zgodnie z wcześniejszą uchwałą Zjazd postanawia poddać pod referendum w zakładach pracy te przepisy obu Ustaw, które w rażący sposób odbiegają od stanowiska Związku, a tym samym zagrażają samorządności i samodzielności przedsiębiorstw godząc w reformę gospodarczą.

Oczekujemy, że zmiany w obu Ustawach dotyczyć będą w szczególności:

1. Przepisów dotyczących zarządzania przedsiębiorstwem.
Zjazd wyraża pogląd, że przedsiębiorstwem winna zarządzać załoga poprzez decydowanie o wszystkich istotnych sprawach przedsiębiorstwa.
2. Przepisu określającego skład komisji konkursowej wykonywanej kandydatów na dyrektora przedsiębiorstwa.
Jesteśmy zdania, że określanie składu oraz powoływanie owej komisji winno być wyłącznym i niezbywalnym prawem rady pracowniczej.
3. Przepisu określającego przedsiębiorstwa, których dyrektorzy mają być powoływani i odwoływani przez organ założycielski.
Zjazd jest zdania, że na liście owej mogą znajdować się jedynie zakłady zbrojeniowe, przedsiębiorstwa podległe Min. Finansów oraz przedsiębiorstwa podległe Ministrowi Sprawiedliwości, działające przy zakładach kar-nych.
4. Przepisu zezwalającego organowi założycielskiemu na nałożenie na przedsiębiorstwo państwowe obowiązku wykonania określonych zadań.
Uważamy, że może to mieć miejsce jedynie w wypadku klęski żywiołowej, oraz zadań wynikających z niezbędnych potrzeb obronnych kraju. We wszystkich tych przypadkach organ założycielski winien zapewnić odpowiednie środki materialne, oraz ponieść wszystkie koszty związane z nałożonym zadaniem.
5. Przepisu zezwalającego na zmuszenie przedsiębiorstwa do przystąpienia do zrzeszenia przedsiębiorstw.
Zjazd uważa, że przepis taki może dotyczyć wyłącznie przedsiębiorstw wskazanych wyżej w pkt.3.

Komisja Krajowa przedstawi Sejmowi wyniki referendum wraz z wnioskiem o dokonanie odpowiedniej nowelizacji Ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego, oraz Ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Zjazd stoi na stanowisku, że treść rozporządzeń wykonawczych do obu Ustaw, oraz ustaw towarzyszących winna być ustalona w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi.

W walce o samorząd pracowniczy i przedsiębiorstwo uspołecznione Związek nadal będzie postępował z wolą załóg. Związek zapewnia załogi, że podejmie wszelkie kroki niezbędne dla obrony samorządu.

Zjazd wzywa wszystkie załogi do tworzenia autentycznych samorządów pracowniczych na zasadach zgodnych ze stanowiskiem Związku.

ZJAZD DELEGATÓW

Gdańsk, 3.X.1981 r.

Petżający Manipulo

Z numeru Następnego

ZŁOTE MYŚLI DELEGATÓW

Relacja "AS-a" z obrad Zjazdu w dniu 27.09. nadawała się tylko do naszego pisma. Niestety całość relacji nie weszła. Podajemy wyjątki:

1. Dojdzie do tego, że ktoś będzie rozwiązywał Związek, tłumacząc przez Ekspertów, że robi się to dla zmylenia przeciwnika.
2. Potęga "Solidarności" to potęga, którą ma jednoroczne dziecko w masie.
3. Ja miałem jechać w konie, jakie Państwo mi dacie. Daliście mi konia Gila i jeszcze całych ekspertów.
4. Decyzje podejmowane w składzie drobnym, ale zdecydowanym - są słuszne.
5. Będziemy brać dyrektorów z łapanki.
6. DTV ma się tak do informacji, jak pałka milicyjna do rurki z kremem.

KONTRWYWIAD Z DELEGATEM

Red: Co Pan powie ?
 D: E, co ja będę mówił.
 Red: No powiedz Pan ?
 D: Nie tam, coś Pan ...
 Red: No weź Pan się nie wygłupiaj.
 D: Iiii
 Red: Mówisz Pan, czy nie ?
 D: A co się będę obcyndalał
 Red: Dziękujemy za rozmowę.

rząd ocalenia narodowego

DWA TELEKSY

12 października br. wicepremier Rakowski zwrócił się do Solidarności /a także do innych związków zawodowych/ z pismem, w którym czytamy m.in.:

"... W trybie pilnym określić musimy te rozwiązania, które służyć będą lepszemu zaopatrzeniu ludzi w artykuły pierwszej potrzeby. Istotną rolę będzie odgrywał polityka cenowa, reglamentacja zakupów czy też inne czynniki.

Dla wypracowania wspólnego stanowiska w tych sprawach oraz dla bieżącego czuwania nad wprowadzaniem go w życie proponujemy powołanie mieszanej komisji czy zespołu roboczego, w skład którego wejść winni przedstawiciele rządu oraz central działających w Polsce związków zawodowych.

Komitet Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych wychodząc z założenia, że w podstawowych sprawach bytu społeczeństwa niezbędna jest wspólna polityka władz i ruchu zawodowego zwraca się do central związków zawodowych o zaakceptowanie tej propozycji. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje ze strony związków zawodowych - propozycje mogące realnie przynieść ulgę w trudnościach życiowych polskiemu społeczeństwu. Oczekujemy na zajęcie stanowiska".

/PAP/

Nazajutrz, 13 października, Grzegorz Palka w imieniu Prezydium KK udzielił następującej odpowiedzi:

"Prezydium KK proponuje podjęcie rozmów 15 bm. o godz. 16.00 na tematy: zaopatrzenia w żywność; podwyżek cen i rekompensat; społecznej kontroli nad produkcją, dystrybucją i eksportem żywności oraz niezbędnymi działaniami antykrzysowymi.

Wnosimy także o umożliwienie grupie negocjacyjnej zaprezentowanie stanowiska Związku w wyżej wymienionych tematach w telewizji przed rozpoczęciem rozmów. Prosimy o potwierdzenie przyjęcia propozycji oraz podanie miejsca negocjacji".

/BIPS/

zaproszenie – DO CZEGO?

Pismo wicepremiera Rakowskiego adresowane formalnie do "wszystkich central związkowych", skierowane jest przede wszystkim do Solidarności, jako największej, zorganizowanej i niezależnej siły politycznej polskiego społeczeństwa. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, kogo w istocie reprezentują związki branżowe. Trudno także przeceniać znaczenie polityczne związków autonomicznych. Zjazd Krajowy był tego wymownym dowodem i rząd w porę wycofnął odpowiednie wnioski.

Pismo to jest zaproszeniem do współpracy /żeby nie powiedzieć: współzrzedzenia/ w szerokim zakresie problemów: zaopatrzenie w żywność i inne artykuły oraz polityka cen. Są to kwestie dla wygłodzonego i krańcowo zmęczonego społeczeństwa najważniejsze. Jest to także źródło narastającego z dnia na dzień konfliktu.

Trzeba także zwrócić uwagę na ton listu. Po niedawnej kampanii propagandowej, obliczonej na zastraszenie nas i zdyskredytowanie naszego Związku, po groźbach "pomocy" sojuszniczej, rozprawienia się z Solidarnością, stanu

wyjątkowego i przelewu krwi - "jesteśmy gotowi na wszelkie propozycje ze strony związków zawodowych". Już nas nie gromią za "kontrrewolucję", za "godzenie w podstawy ustroju" przez zadanie kontroli Związku nad rozdziałem żywności /"Waadzy chcecie!"/.

Po zacieklej atakach na nasz Zjazd, na wypracowany przez niego program, po serii artykułów opatrzonych tytułami w rodzaju "Nic poza negocjacją", po wypowiedziach, że "tylko my", p. Rakowski pisze:

"Stoimy przed wyborem różnych szczegółowych metod stabilizowania sytuacji gospodarczej. O wielu z nich wypowiedział się polski ruch zawodowy - w tym również I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność".

Można odnieść wrażenie, że w wyniku Zjazdu władze przekonały się ostatecznie, że "Solidarność" sposób już złamać ani siłą, ani groźbą, i że bez jej pomocy nie podobna wybrnąć z sytuacji gospodarczej, która grozi katastrofą nie tylko nam. Im także.

Zaryzykujemy jednak twierdzenie, że rząd od początku doskonale zdawał sobie z tego sprawę /jeżeli miał jeszcze jakieś złudzenia, "nadzieje ze Zjazdem związane", to zapewne niewielkie/. A więc obecne "zaproszenie" jest takim samym elementem z góry założonej taktyki, jak poprzednia kampania zastraszania.

Co w takim razie oznacza propozycja powołania mieszanej komisji, czy zespołu roboczego, złożonego z przedstawicieli związków zawodowych i rządu? Propozycja, dodajmy, o której wiadomo było już na kilka dni przed podaniem treści pisma do wiadomości publicznej?

rząd ocalenia narodowego

Propozycja ta może oznaczać pierwszy oficjalny krok rządu w kierunku utworzenia Rządu Ocalenia Narodowego. Koncepcja ta od kilku tygodni stanowi treść podskórnego nurtu polskiego życia politycznego. Głoszona jest przez różnych ludzi i rozważana w rozmaitych środowiskach. Tylko z rzadka wyrażana jest publicznie i znakomita większość obywateli niewiele o niej wie. /Pisaliśmy już o tym w artykule redakcyjnym pt. "Rząd Ocalenia Narodowego", zamieszczonym w 53/61 numerze naszego biuletynu/.

Pomysł w ogólnych zarysach polega na utworzeniu w sytuacji podbramkowej rządu, czy komitetu /wszystko jedno, jak to nazwiemy/ składającego się z przedstawicieli ugrupowań posiadających autentyczne poparcie społeczne i akceptację ZSRR. W grę wchodzi tu: Solidarność, Kościół i aparat partyjno-państwowy.

Na temat RON-u wypowiadali się w sposób mniej lub bardziej otwarty m.in. Jacek Kuroń, Ryszard Reiff, Antoni Macierewicz, Stefan Olszowski. Koncepcja RON-u przyświecała autorom listu 35 intelektualistów, skierowanego do społeczeństwa i władz, a w szczególności, jak się ocenia, do Stefana Olszowskiego, który jako pierwszy przedstawiciel strony rządowej koncepcję tę wyraził.

Niewątpliwie także kierownictwo naszego Związku bierze ją pod uwagę: Na Zjeździe wprowadzić nie było na ten temat dyskusji i ani razu na sali nie padła nazwa RON-u, ale przynajmniej część uczestników zdawała sobie sprawę, że cały czas koncepcja ta stoi na porządku dziennym. Nie bez znaczenia jest fakt, że na I Turze Zjazdu obecny był w charakterze gościa Ryszard Reiff. W kulisach toczono na ten temat dyskusje, typowano wręcz kandydatów na stolik premiera tego rządu. Zaryzykujemy twierdzenie, że bez uwzględnienia tego faktu nie sposób właściwie ocenić ani to co na Zjeździe się działo, ani też jego efektów.

kto z kim? kiedy? przeciw komu?

Oczywiście hasło "RON" jest pewnym pojęciem zbiorczym. To, czym ten rząd będzie /jeżeli w ogóle będzie/ zależy od tego, przedstawiciele jakich grup społecznych do niego wejdą, jaki będzie zakres jego kompetencji, itp. itd.

Inaczej widzi RON Jacek Kuroń, inaczej Ryszard Reiff, szef PAX-u, zapewne inaczej jeszcze Stefan Olszowski, którego przedstawiać nikomu nie potrzeba.

Ideę RON-u można sobie wyobrazić jako ogień, przy którym poszczególni ludzie i ugrupowania chcą upiec różne pieczenie, niekoniecznie dla siebie.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę na okoliczności, w jakich wicepremier Rakowski wystosował pismo do "Solidarności". Było to 12 października. Prezydium KK zaproponowało spotkanie na 15. Plenum KO PZPR, planowane początkowo na 14-15, zostało przesunięte na 16 października. Nie od rzeczy będzie wspomnieć także o liście przewodniczącego Węgierskich Związków Zawodowych Sandora Gaspára /p. Tygodnik Solidarność Nr 28/ do L. Wałęsy, w którym strofując nas łagodnie za "antyradzieckość", wyraża jednak gotowość nawiązania stosunków z Solidarnością. Trudno oczekiwać, aby tak poważny krok polityczny został powzięty bez porozumienia z rządem węgierskim. Rząd zaś węgierski też prawdopodobnie nie działał na własną rękę.

W chwili obecnej trudno szerzej ten fakt komentować.

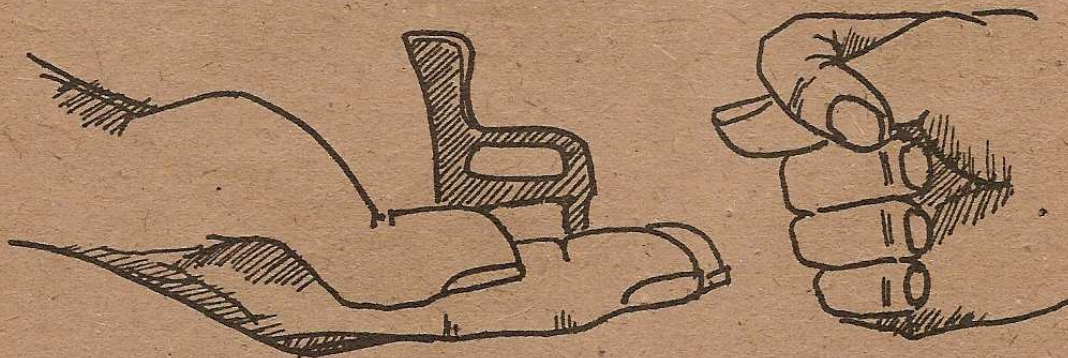
nie tu, nie teraz, nie z tobą

Odpowiedź Grzegorza Palki na pismo wicepremiera Rakowskiego została przedstawiona przez środki masowego przekazu jako przyjęcie zaproszenia rządu. Jak widać władzom bardzo zależy na utworzeniu "komisji mieszanej" i przerzuceniu współodpowiedzialności na Związek. Nam mniej.

Prezydium KK wyjaśniło: zgoda na negocjacje na tematy gospodarcze, ale w "komisję mieszaną" z wami się nie bawimy.

x x x

Ideę RON-u wędruje pod sukno. Czy na zawsze?



K. H. '81

Poniżej drukujemy wypowiedzi na temat RON-u Ryszarda Reiffa, Antoniego Macierewicza i Jacka Kuronia.

R. Reiff

Piotr Piętaś: "... Rzucając propozycję porozumienia z "Solidarnością" sformułował Pan projekt stworzenia KON /Komitetu Ocalenia Narodowego/. Przypomnijmy, że tego samego sformułowania użył Jacek Kuroń. Czy mógłby Pan przybliżyć swoją koncepcję KON-u?

Ryszard Reiff: "... Osobiście jestem za tym, by "Solidarność" miała poczucie reprezentatywności spraw narodowych, żeby szukała porozumienia przede wszystkim z ośrodkami władzy krajów wspólnoty. To niełatwe, ale konieczne. Dopiero wtedy model zrealizowany w Polsce będzie mógł funkcjonować jako przykład w skali ogólnej. Dla "Solidarności" nie powinny być partnerami ośrodki opozycyjne w innych krajach socjalistycznych, powinny być nimi istniejące tam ośrodki władzy. To jest nałożenie na funkcje wyzwolenczo-społeczne funkcji odpowiedzialności wynikającej z polskiej racji narodowo-państwowej, która powinna decydować. /.../

Jeżeli chodzi o ideę, którą wyraziłem w Sejmie, to nie będziemy się spierać o pierwszeństwo. W dokumentach PAX-u idea ta jest zanotowana pod datą 4.9.1980 r. /.../ Jeszcze na początku tego roku, wtedy, gdy w Radzie Państwa powstawały dokumenty dotyczące rad narodowych, zaproponowałem, by nie używać już określenia FJN, jako terminu zupełnie zużytego i bezwartościowego. W Polsce brak autorytetu, który mógłby być arbitrem między spornymi siłami społecznymi. Ten autorytet może powstać tylko wtedy, gdy zostanie stworzona instytucja odzwierciedlająca różne interesy społeczne, które tworzą współczesną rzeczywistość. Przykładem, jak to rewolucyjne hasło toruje sobie drogę, jest telewizyjne przemówienie sekretarza KC - Stefana Olszowskiego, który również mówił na ten temat. Po tym przemówieniu Express Wieczorny przeprowadził ankietę, w której miałem okazję wypowiedzieć się. W drugiej części tej wypowiedzi mówię wprost, że wartość tej nowej inicjatywy musi być mierzona dwoma sposobami: /1/ jakie siły do niej wejdą, /2/ czy jej ranga będzie tylko rangą Komisji Współdziałania Stronnictw Politycznych. Jeżeli tak skonstruowane ciało nadrzędne miałoby nad sobą jakąś instancję polityczną, żadnej zasadniczej roli nie mogłoby odegrać....."

Przedruk: Wiadomości Dnia nr 205, 6.10.1981 r.

A Macierewicz

... można liczyć na to, że obecne kierownictwo PZPR zacznie działać w interesie Polski? Nadzieja taka wydaje się wątpliwa. Z drugiej strony, nie bardzo widać, jak miałyby wyglądać alternatywa. Pozbawienie obecnie PZPR władzy drogą przewrotu politycznego możliwe jest jedynie za cenę, którą w ostateczności wyznaczyliby Rosjanie. Od wielu lat koncepcję zwrócenia się do Rosjan ponad głowę PZPR lansowali działacze PAX-u, którzy w oczekiwaniu na tę możliwość gotowi byli przyjąć zarówno polityczny, jak i ekonomiczny program komunistów. Trzeba się zastanowić, czy dzisiaj nie byłoby podobnie.

Jacek Kuroń głosi projekt utworzenia Komitetu Ocalenia Narodowego, w skład którego wchodziłoby przedstawiciele PZPR, Kościoła i "Solidarności". Koncepcję tę poparł ostatnio przewodniczący PAX-u, Ryszard Reiff. Jaki wpływ na kierunki polityki tego Komitetu miałoby społeczeństwo w sytuacji, gdy podstawowe instrumenty władzy - wojsko, policja, administracja, informacja i polityka gospodarcza pozostają nadal poza społeczną kontrolą? Czy nie oznaczałoby to utrzymania obecnej sytuacji pod zmienioną nazwą? Dotychczasowe doświadczenia polityki polskiej każą ostrożnie podchodzić do wszelkich koncepcji, które nawiązane są przede wszystkim na przejęcie władzy politycznej. /.../

... nasuwa się obawa, że skutki tej koncepcji oznaczać będą powrót do smutnych czasów końca XVIII w., gdy poszczególne koterie polityczne ubiegały się w rosyjskiej ambasadzie o mandat sprawowania władzy w Polsce. Wątpię, by obecnie ZSRR zgodził się udzielić tego mandatu komukolwiek spoza PZPR. Z pewnością jednak polityka rosyjska skorzysta z pojawienia się kontrkandydata. Zaczęłoby się w ten sposób proces "bakkanizacji" polityki polskiej: walka o rosyjski mandat nie przybliżałaby, lecz oddalała szanse Polaków na odzyskanie niepodległości....

A. Macierewicz

Przedruk: "Wiadomości Dnia" nr 203, 2.10.81

J. Kuroń

Głos Wolny: Zamieszczony /w Wiadomościach Dnia nr 203/ tekst A. Macierewicza jest m.in. polemiką z Twoją koncepcją powołania Komitetu Ocalenia Narodowego...

Jacek Kuroń: Nie jest to moja koncepcja. Zrodziła się ona dość dawno temu, jak myślę - w kręgach rządowych. To taki pomysł nowego szylu bez zmiany sklepu. Robili tak zawsze komuniści, gdy nie mieli dość siły, aby zapanować nad sytuacją. Dobierali sobie wtedy wiarygodnego dla społeczeństwa partnera. Tak było np. w Polsce w 1947 roku z Mikołajczykiem. Dziś tego typu "współpraca" jest nie do przyjęcia. Bo w efekcie niewiele by się to różniło od - składanej od jakiegoś czasu - oferty wejścia do FJN. W żadnym wypadku i pod żadnym pozorem nie można poprzeć władzy, która jest skompromitowana, bez programu i koncepcji.

Głos Wolny: Ale przecież koncepcja Komitetu Ocalenia jest jakoś z Tobą kojarzona.

Jacek Kuroń: To prawda, uważam bowiem, że w jakimś momencie może być wykorzystana. Nie dziś, oczywiście. Mówiłem to wyraźnie.

Wiele wskazuje na to, że Związek przyjmie program w prezentowanym na Zjeździe kształcie. Ten program jest adresowany do rządu. Czytamy w nim, że Związek, społeczeństwo, będzie przeprowadzać reformę w różnych dziedzinach życia. Nie da się budować Polski samorządowej w totalitarnym państwie, przy pomocy totalitarnej administracji. Ale nie da się jej też budować bez pomocy administracji. Musi się więc ona przystosować, demokratyzować państwo, zaakceptować demokratyczne przemiany. To jest rodzaj oferty i rodzaj kompromisu. Należy liczyć się z tym, że zostanie on odrzucony i że dojdzie do konfrontacji. Trzeba być na nią przygotowanym. Jedno jest pewne: nie możemy wyjść z tego zwarecia z nowym porozumieniem, podczas gdy władza pozostanie bez zmian, a my pozostaniemy w tym samym miejscu.

I stąd bierze się ta rezerwowa koncepcja - na wypadek katastrofy - koncepcja Rządu Ocalenia Narodowego. Jego powołanie wiązać się powinno z zapowiedzią przeprowadzenia w jak najkrótszym czasie wolnych wyborów.

Głos Wolny: A jaka miałaby być rola "Solidarności" w tym Komitecie?

Jacek Kuroń: "Solidarność" żadną miarą nie może brać władzy. Nie o władzę tu chodzi, ale o to, aby rząd był rządem, aby mógł działać, aby miał zaufanie. Gdyby "Solidarność" przejęła władzę - społeczeństwo straciłoby swego jedynego obrońcę. Powołanie Rządu Ocalenia Narodowego niesie też w sobie ryzyko ubezwłasnowolnienia Związku i społeczeństwa. Wszystkie te niebezpieczeństwa są mi znane.

Ale może zaistnieć taka sytuacja, że trzeba się będzie odwołać do autorytetu społecznego "Solidarności". W takim Komitecie musieliby się znaleźć ludzie akceptowani z jednej strony przez Związek, z drugiej - przez Kościół, ludzie o niekwestionowanym autorytecie. I oczywiście - w sprzyjających okolicznościach - można by do tego Komitetu zaprosić trzeci czynnik: aparat władzy, partię czy rząd. Oczywiście pod warunkiem, że zaakceptuje on program społeczny, który już dziś tworzy się pod auspicjami "Solidarności". Nie wiadomo, czy partia przyjąłaby ten społeczny program, nie wiadomo, czy z sventualnej konfrontacji wyszłaby obronna ręka, czy miałaby na to dość siły.

Do czego tutaj w ogóle potrzebna jest partia? Gdyby miała ona ułatwić takie kontakty z ZSRR, które oddaliłyby groźbę interwencji, to oczywiście trzeba by z nich skorzystać. Wiem, że jest problem, który podnieśli intelektualni w swoim apelu: nie wiadomo, czy ZSRR potrzebuje akurat partii do tego pośrednictwa.

Jedno jest pewne - z partią czy bez partii, w Komitecie mogliby się znaleźć wyłączenie ludzie strawni dla Związku Radzieckiego. W żadnym wypadku nie mógłbym to być ja, czy ktoś okrzyknięty antysocjalistą i kontrrewolucjonistą.

"Solidarność" powinna w takim układzie stanowić konstruktywną opozycję.

Głos Wolny: Koncepcja ta, mimo wszystko, wzbudza wiele zastrzeżeń.

Jacek Kuroń: Rozumiem tych, którzy się od niej odcinają, bo im się to kojarzy z ofertami składanymi przez władzę. Ale to całkiem inna koncepcja.

Jestem przekonany, że jeśli nie zdarzy się cud, tzn. jeśli nie pójdziemy hiszpańską drogą do demokracji, poprzez oddolne przekształcanie się życia społecznego i poprzez przekształcanie się władzy pod presją dynamiki tego ruchu - to musi dojść do powołania Komitetu Ocalenia Narodowego, Rządu Jedności Narodowej, wszystko jedno, jak to nazwiemy. Kraj nie może istnieć bez

władzy państwowej. I nie może istnieć władza państwowa bez społecznego zaufania.

Rozmawiali: J. Szczęsna
S. Blumsztajn

Przedruk: Wiadomości Dnia nr 205,
6.10.81 r.

POSIEDZENIE PREZYDIUM KK

Gdańsk, 13.10.1981

W godz. 10-13 odbyło się posiedzenie Prezydium KK. Obecni: A. Konarski, M. Krupiński, J. Merkel, J. Onyszkiewicz, G. Palka, J. Patyna, G. Przybylska-Wendt, W. Sikora, J. Waszkiewicz, L. Waliszewski, L. Wałęsa, St. Wądołowski, St. Karwowski oraz A. Wielowieyski.

Przedmiotem obrad były:

1. Relacja Wądołowskiego z rozmów z wicepremierem Obodowskim ws. Suwałk /w Warszawie/.

Obodowski zobowiązał się zapewnić pełne zaopatrzenie Suwałk w środki czystości, pokrycie kartek na mięso za bieżący miesiąc, dostarczyć węgiel w pierwszej kolejności /ze względu na ostry klimat/.

2. Odpowiedź na ofertę M. Rakowskiego, który 12.10 /w tlx/ zaproponował powołanie mieszanej komisji /przedstawiciele rządu i związków zawodowych/ dla wypracowania i realizacji wspólnego programu poprawy zaopatrzenia. Krupiński był zdecydowanie przeciwny tej koncepcji. Powiedział, że Związek chce i może uczestniczyć w rozwiązywaniu problemów społecznych i gospodarczych, liczy na współpracę z rządem, ale praktyka świadczy o całkowitej nieudolności komisji mieszanych.

Prezydium podejmie decyzję w tej sprawie jutro /14.10/.

W dyskusji przypomniano o takich zadaniach Związku jak kontrola dystrybucji żywności na szczeblu centralnym /jak zauważył Palka rozwinięta jest tylko kontrola w regionach/ oraz zawartym w uchwale programowej Zjazdu postulacie powołania przy Sejmie społecznej Rady Gospodarki Narodowej.

3. Odpowiedź na propozycję Loranca, by przedstawiciel "Solidarności" wszedł do Rady Programowej RTV: zdecydowanie negatywna.

4. Stanowisko Związku na rozmowy z rządem /Palka i Merkel 15.10 Warszawa/ ws. gospodarczych. należy uzyskać:

1. Zamrożenie cen detalicznych do czasu uzgodnienia przez rząd ze Związkiem programu i terminarza zmian cen oraz systemu rekompensat w powiązaniu z reformą gospodarczą.
2. Ustalenie realnego programu poprawy zaopatrzenia rynku w żywność.
3. Ustalenie zasad wprowadzania dodatku drożyznianego oraz kontroli nad zaopatrzeniem rynku.
4. Oświadczenie rzecznika prasowego KK M. Brunné ws. wystąpienia J. Urbana.

Następne posiedzenie Prezydium odbędzie się w Gdańsku 14.10.

Opracowała: B. Fałęcka (AS)

ODPOWIEDŹ URBANOWI

OŚWIADCZENIE rzecznika prasowego Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność",
Gdańsk, dnia 13 października 1981 r.

W dniu wczorajszym rzecznik prasowy rządu PRL Jerzy Urban przedstawił oświadczenie omawiające przebieg ostatnich obrad Prezydium Rady Ministrów. Omawiając konkluzje obrad w ich części dotyczącej oceny skutków I-go Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" pan Jerzy Urban stwierdził między innymi, że:

1/ Skutki te są negatywne, gdyż niektóre uchwały Zjazdu naruszają podstawy ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

2/ Po Zjeździe, "Solidarność" górników prowadzi bojkot pracy w dni ustawowo wolne, obniżając tym samym poziom wydobycia węgla w kraju.

Odnosnie pierwszej uwagi stwierdzam, że:

1/ Uchwały Zjazdu "Solidarności" w tym uchwała programowa Związku zmiierają do:

- szybkiej poprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego w artykuły pierwszej potrzeby i surowce, do poprawy umożliwiającej względnie spokojne przetrwanie zblizających się kilku miesięcy zimowych,
- przeprowadzenie reformy gospodarczej, gwarantującej wyjście kraju z kryzysu,
- stworzenie mechanizmów społecznych uniemożliwiających na przyszłość powtórzenie się obecnego kryzysu gospodarczo-społecznego w Polsce.

2/ Pełna realizacja uchwały programowej Zjazdu zapewni sprawiedliwy społecznie podział dóbr materialnych poprzez:

- utrzymanie zasady społecznej własności podstawowych środków produkcji,
- stworzenie samorządowych gwarancji demokratycznego respektowania woli obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we wszystkich dotyczących ich życia kwestii gospodarczych, społeczno-prawnych i kulturalno-oświatowych.

3/ W świetle powyższych uwag należy powiedzieć, że uchwała programowa Zjazdu jest niesprzeczna i nie narusza w niczym podstaw ustroju socjalistycznego w Polsce. Chcę wierzyć, że inna w tym względzie opinia wstępna Prezydium Rady Ministrów wynika jedynie z podkreślonego przez pana Urbana faktu, że w trakcie omawianego przez niego posiedzenia nie dysponowano pełnymi materiałami z obrad naszego Zjazdu.

Odnosnie drugiej uwagi stwierdzam, że:

1/ Górnicy podjęli intensywną pracę w wolne soboty i niedziele na apel byłej Krajowej Komisji Porozumiewawczej naszego Związku pod warunkiem, że efekty materialne ich dodatkowej pracy zostaną wykorzystane na potrzeby rolnictwa, przemysłu cukrowniczego i w ogólności na zaspokojenie potrzeb ludności w kraju.

2/ Spadek wydobycia węgla w dni ustawowo wolne od pracy nie został spowodowany bojkotem proklamowanym przez "Solidarność", lecz jest bezpośrednim skutkiem próby wprowadzenia w życie uchwały 199/81 Rady Ministrów. Uchwała ta nie znajduje akceptacji wśród zakładów górniczych między innymi dlatego, że pozabawia je ona kontroli nad sposobem wykorzystania węgla wydobytego w czasie dobrowolnej pracy w soboty i niedziele oraz dlatego, że proponowany system wynagrodzeń stwarza drastyczne dysproporcje między zarobkami górników w normalne dni czarne a zarobkami osiąganymi w czasie pracy w wolne soboty i niedziele.

3/ Spowodowany przez próbę wprowadzenia w życie w/w uchwały spadek wydobycia węgla w dni ustawowo wolne od pracy rozpoczął się na długo przed zakończeniem obrad I-go Krajowego Zjazdu Delegatów "Solidarności". Jedynie głębokie poczucie konieczności ofiarnej pracy dla kraju poparte autorytetem byłej Krajowej Komisji Porozumiewawczej, a następnie Zjazdu i nowo wybranych władz naszego Związku powstrzymuje górników przed przeprowadzeniem ostrzejszych akcji protestacyjnych. Nie należy jednak ukrywać, że sytuacja graniczy z możliwością konfliktu.

4/ Biorąc pod uwagę i będąc w pełni świadomą jak wielkie znaczenie dla gospodarki kraju i warunków życia ludności w okresie zimy ma wydobycie węgla na potrzeby krajowe, Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" raz jeszcze apeluje do rządu o użycie swego autorytetu w celu zobligowania władz Resortu Górnictwa do natychmiastowego podjęcia rozmów z przedstawicielami zakładów górniczych. Komisja Krajowa uważa, że rozmowy takie powinny się rozpocząć niezależnie od spełnienia jakichkolwiek warunków wstępnych i powinny w trybie natychmiastowym doprowadzić do ustalenia takich zasad pracy w wolne soboty i niedziele, które znalazłyby akceptację zakładów górniczych. Prestiżowe warunki wstępne takie jak na przykład konieczność ustalenia wspólnego stanowiska między "Solidarnością" a związkami branżowymi odwołują się w czasie uzdrawienia sytuacji na tym odcinku naszego życia gospodarczego i stanowią realną groźbę dalszego pogorszenia warunków w jakich przyjdzie nam przetrwać zbliżającą się zimę.

5/ Komisja Krajowa naszego Związku jest przekonana, że przy minimum dobrej woli ze strony władz administracyjnych Resortu Górnictwa rozmowy takie zakończą się szybko i z zadowalającymi dla obu stron rezultatami.

Rzecznik prasowy Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność"
Marek Brunne

Warszawa, dnia 14.10.1981

14.10.81 w Gdańsku w godz. 10-11.30 odbyło się robocze spotkanie Prezydium KK.

Obecni: A.Konarski, M.Krupiński, J.Merkel, G.Przybylska-Wendt, A.Tokarczuk, St.Wadołowski, J.Waszkiewicz.

Prezydium wydało dwa oświadczenia:

- 1/ Zdecydowanie odmowna odpowiedź na rządową propozycję z 12.10., by powołać komisję mieszaną ds. poprawy zaopatrzenia,
- 2/ Wyjaśnienie G.Palki, że zaproponowane 13.10. przez Związek rozmowy na tematy gospodarze to negocjacje dwustronne nie związane z w/w inicjatywą rządową.

W rozmowach w URM 15.10. godz. 16.00 Związek reprezentować będą m.in.: J.Merkel, G.Palka, St.Wadołowski oraz eksperci: A.Trzeciakowski, A.Wielowiejski, St.Kurowski. Nie otrzymano jeszcze ostatecznego potwierdzenia, czy negocjacje te się odbędą.

Rzecznik prasowy M.Brunné zdemontował komentarz prasy i TV, które interpretują naszą propozycję negocjacji jako odpowiedź na ofertę rządową.

19.10. o godz. 11 w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych odbędzie się spotkanie związków zawodowych z wiceministrem Górkim nt. przemieszczeń pracowników. Związek reprezentować będą: R.Błaszczuk, B.Lis.

Oprac. B.Falęcka

deklaracja bez pokrycia

ODPOWIEDŹ PREZYDIUM KK NA PROPOZYCJĘ POWOŁANIA KOMISJI MIESZANEJ :

W odpowiedzi na przesłany na ręce przewodniczącego KK NSZZ "Solidarność" tłx zawierający propozycję powołania mieszanej komisji antykrzysowej, Prezydium KK uprzejmie odpowiada:

Zawarta w cytowanym piśmie motywacja uzasadniająca konieczność podjęcia jednoczesnych działań na rzecz poprawy bytu społeczeństwa nie budzi naszych zastrzeżeń: kryzys osiągnął taki poziom, że tylko przemyślane i wspólny wysiłek społeczeństwa może zapobiec ogólnonarodowej katastrofie. Zgadza się również, że proces wychodzenia z kryzysu wymaga wyrzeczeń ze strony społeczeństwa. Naszym zdaniem społeczeństwo polskie do doraźnych i przejściowych wyrzeczeń będzie zdolne wtedy, kiedy będzie miało pełne gwarancje skuteczności proponowanych działań oraz dowody, że nie jest to ze strony rządu kolejna deklaracja bez pokrycia.

Zamiast powoływania komisji mieszanej, co w świetle dotychczasowych doświadczeń uważamy za bezcelowe, proponujemy podjęcie obustronnych rzeczowych rozmów, do których delegujemy powołane przez nas zespoły robocze.

Dla zagwarantowania właściwej realizacji poczynionych decyzji proponujemy, zgodnie z brzmieniem naszej uchwały programowej, powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Do jej kompetencji powinna należeć ocena polityki gospodarczej rządu, ocena gospodarczej sytuacji kraju i gospodarczych aktów prawnych oraz inicjowanie niezbędnych posunięć w tych dziedzinach.

Równocześnie stwierdzamy z całą stanowczością, że nie są dla nas wiarygodne żadne propozycje współpracy w sytuacji niewłaściwego funkcjonowania prawa i braku dostępu do środków masowego przekazu.

Oczekujemy, że w ślad za przedstawionymi w otrzymanym piśmie deklaracjami nastąpią oczekiwane i aprobowane przez społeczeństwo działania ze strony rządu, wychodzące naprzeciw naszym dotychczasowym propozycjom.

Za Prezydium KK NSZZ "Solidarność"
M.Krupiński

Gdańsk. 14.10.81

Petżający Manipulo

Z NUMERU WAC 0247

KONKURS REDAKCYJNY

Redakcja ogłasza przetarg na następujące wnioski /z przetargu wyłączeni są manipulanci - partacze/:

1. odebrać prawo głosu nie manipulującej większości delegatów,
2. delegatów nie poddających się manipulacji usunąć ze Zjazdu,
3. wprowadzić zasadę liberum veto i wydać delegatom broń palna,
4. przyznać odznaczenia ogólnozwiązkowe: "Manipulant I Zjazdu" oraz "Manipulant PRL",
5. codziennie gubić listę zgłoszonych do głosu na dzień następny delegatów natychmiast po jej zamknięciu,
6. organizować 5 razy dziennie manipulencje prasowe, na których dziennikarze niczego się nie dowiedzą, czego by sami nie wiedzieli,
7. podjąć uchwałę oddającą naszej redakcji monopol na manipulacje na obszarze Układu Warszawskiego /wniosek nie jest atakiem na nasze sojusze/
8. usunąć ze Związku: syjonistów, korowców, cyklistów, klerykałów, partyjnych intelektualistów, ekspertów i połowę pozostałych. Zostawić aparaczków związkowych. Ze względu na konieczność dopływu składek drugą połowę pozostałych pozostawić po złożeniu oświadczenia, że do niczego kandydować nie będą.
9. na stanowisko przewodniczącego Związku wystawić niezobowiązująco kandydaturę "Petżającego Manipulo".

Fragment sprawozdania z przemówienia prof. E. Lipińskiego

Biurowe Prasowe: "Żołnierz Wolności" - komunistyczne, antyfaszystowskie pismo."

AS: "Żołnierz Wolności" - komuno-faszystowskie pismo."

Jak zawsze AS zięja sadystycznym jadem do wszystkiego, co nasze.

Ogłoszenia drobne

KKK KIK /Krajowa Komisja Koordynacyjna Krojczych i Krawców/ nicujepoglądy i I tury Zjazdu na IIgf.

Z NUMERU WYBORCZEGO



POEZJA TELEKSOWA N°1

ODA DO PRZYJACIÓŁ MANIPULANTÓW

Motto: wer den Manipulant will verstehen
muss in die Olivia gehen. /prawie Goethe/

Gazeta Prawda dziś znowu podała
jako w Olivii betonowych murach
zbiera się mętna narodu zakąła
bulgocąc jako nieczystości w murach

Ten pseudozwiązek pseudozawodowy
tak jak się TASS-a redaktor obawia
szykuje spiszek antynarodowy
antysowieckie tam orgie wyprawia

O przyjaciele manipulatorzy
dusza ma przy was, choć daleko ciało
to wy jak niegdyś czynił palec boży
czuwacie, gdy ja śpię, nad sprawą całą

To delegata połaskotać czule
by mu się ręka uniosła z mandatem
to znów eksperta schwycić w manipule
by pokierował innym delegatem

Na uszko szepnąć, kieszeń posmarować
rzeczowo stwierdzić, uśmiechnąć się mile
o jakże chciałbym pomanipulować
gdzież mógłbym indziej zaznać uciech tyle

I choć nie dla mnie dziś takie rozkosze
myśl ku wam biegnie na eteru fali
ja o kunsztowną manipule proszę
i życzę byście wybory wygrali

/pisane w noc wyborczą z 1 na 2 października 1981/

POEZJA TELEKSOWA N°2

814451 hort pl

Przewodniczący
Delegacji Regionu Mazowsze
Zbigniew Bujak

I Zjazd NSZZ "Solidarność" w Gdańsku

- 1/ Informujemy, że zdaniem wszystkich członków naszej organizacji w PHZ "Hortex-Polcop" jedynym kandydatem na przewodniczącego Związku jest Lech Wałęsa.
 - 2/ Takie nastroje są w całej Warszawie i regionie.
 - 3/ Jeżeli delegaci z Mazowsza sprzeniewierzyliby się tym, co ich wybrali, spotkają się ze złym przyjęciem w Warszawie.
- Życzymy owocnych obrad.
Organizacja PHZ "Hortex-Polcop" Warszawa

Od redakcji:

1. Gratulujemy jednomyślności
2. Gratulujemy wyczucia
3. Nie wiemy jak to sprawdzić - nie przeszła koncepcja jawnych wyborów.
A przyjęcie wydać należy w każdym przypadku.

WYBORY, WYBORY

Została zaproponowana następna zmiana ordynacji: Zjazd w tajnym głosowaniu wybiera harcerkę. Harcerka losuje przewodniczącego z worka z nazwiskami delegatów.

Kontrprojekt: Wyciągamy królika z Cylindra.

O Ś W I A D G Z E N I E

Redakcji nic nie kojarzy się z workiem. Proponowane teksty na ten temat odrzucamy do worka.

Delegat Matuszyk zapytał kandydata J. Rulewskiego dlaczego mówi tyle o Związku Radzieckim, zamiast o Związku "Solidarność"? Rulewski odpowiedział, że Związek Radziecki leży nam w poprzek. Oceniamy, że Matuszyk zarobił na wakacje na Krymie, a Rulewski na Kołymie.

W związku z oskarżeniem "Solidarności Ziemi Puławskiej" o obrazę Leonida B. za pomocą misiaczków.

Uchwała I Zjazdu: Żądamy postawienia przed sądem prokuratora za niezdrowe skojarzenia.

Z SALI OBRAD

L. Sobieszek - wniosek formalny: "Proszę przenieść prezentację kandydatów na jutro rano dla uniknięcia całonocnych manipulacji" /śmiejch/

Kontrwniosek: "Będą manipulacje całodziennie..." /huragan śmiechu/

W czwartek wieczorem Jacek Kuroń usiadł w łożu rządowej. Czy nie za wcześnie?

Wniosek formalny /środa wieczór/ - Czy jeszcze ktoś coś rozumie?

Mamy za sobą 1000 lat tradycji chrześcijańskiej i zdecentralizowanego rachunku ekonomicznego.

Wykastrował mnie własnymi ustami mój przedmówca.

WIADOMOŚCI AJENCYJNE

Z ŻYCIA WEWNĄTRZZWIĄZKOWEGO

Naszemu delegatowi w cywilu nie podano czystej wódki w nocnym lokalu. Podano innemu. Indagowana kelnerka zapodała: "Tanci panowie są z Solidarności"



PRAWORZĄDNOŚĆ

Sprawa Tulasza odroczone

Dnia 13.10.1981 r. w Jeleniej Górze rozpoczął się pierwszy dzień procesu Chrystoforosza Tulasza, oskarżonego o druk i kolportaż bez zgody cenzury, ulotek i pism oraz dokumentów Konfederacji Polski Niepodległej /art. 133, 271, 273 kk oraz art. 6 dekretu o cenzurze/.

Na sali rozpraw znajdowała się rodzina i przyjaciele Krzyska, delegacje Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" w Jeleniej Górze, Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy "Predom-Serwis" w Miłkowie /Zakład, gdzie Krzysztof jest przewodniczącym KZ Solidarności/, przedstawiciele Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w Jeleniej Górze i we Wrocławiu oraz funkcjonariusze SB /w liczbie 7 sztuk/.

Ch. Tulasza broni trójka obrońców: mec. Ładomirska z Wrocławia, mec. Iwanow z Jeleniej Góry i mec. Woźniak z Warszawy.

Krzyska na salę rozpraw wprowadzono w kajdankach, co wywołało ostrą reakcję sali i obrońców. Mecenas Woźniak stwierdził m.in., że niedopuszczalne jest traktowanie Tulasza jak kryminalisty.

Obrona wniosła o odroczenie rozprawy. Powodem była niemożliwość przygotowania się do procesu. Mecenas Iwanow stwierdził, że dopiero w piątek tj. 9.10.81 r. udostępniono mu akta sprawy. Mecenas Woźniak oświadczył, że w związku z toczącym się obecnie w Warszawie procesem działaczy KPN nie jest możliwe merytoryczne rozpatrzenie sprawy, gdyż zapadły na tej sali wcześniej wyrok może stworzyć dogodny precedens dla Sądu Wojewódzkiego w Warszawie /mec. Woźniak jest jednym z obrońców Leszka Moczulskiego/.

W związku z powyższym Sąd Wojewódzki w Jeleniej Górze odroczył rozprawę na 3 tygodnie z możliwością przedłużenia okresu odroczenia.

Chrystoforosz Tulasz w dalszym ciągu przebywa w areszcie. Poręczenie społeczne za niego złożyła Komisja Zakładowa przy "Predom-Serwis" w Miłkowie, POP PZPR - przy "Predom-Serwis" w Miłkowie /!/ oraz Zarząd Regionalny w Jeleniej Górze. Sąd na posiedzeniu w dniu 14.10.81 r. wyda postanowienie czy przyjmie poręczenia Solidarności i PZPR.

Chrystoforosz Tulasz /lat 28/ jest w tej chwili osłabiony i jego stan zdrowia jest zły. Złożyło się na to "odpowiednie traktowanie" w areszcie oraz prowadzony przez 9 dni strajk głodowy.

Według Prokuratury jednym z argumentów na to, że Krzysztof jest "niebezpiecznym przestępcą" ma być fakt, iż wiadomość o jego aresztowaniu podało radio "Wolna Europa". Mec. Woźniak zareplikował, że obrońcy - w przeciwieństwie do urzędu prokuratorskiego - nie mają czasu na słuchanie "Wolnej Europy" i dziwi się prokuraturze, że dowody w tak poważnej sprawie opiera na plotkach, donosach i podsłuchach SB i radia "Wolna Europa".

Zarządy Oddziałów NSZZ "Solidarność" w Wałbrzychu, Legnicy i Wrocławiu oraz KZ "Solidarność" w niektórych zakładach pracy województwa jeleniogórskiego zapowiedziały podjęcie akcji protestacyjnej jeśli władze nie przestaną represjonować Chrystoforosza Tulasza.

Za Regionalny Komitet Obrony
Więzionych za Przekonania
Region "Dolny Śląsk"

/-/ Jacek Ściobłowski

Jak podało Polskie Radio, Ch. Tulasz został zwolniony z aresztu w dniu 15 października br. za poręczeniem społecznym Zarządu Regionu Jelenia Góra. O poręczeniu POP PZPR nie wspomiano. Nieładnie.

/Red./

KĄCIK MODY

Dziś w programie:

ULUBIONE ARTYKUŁY LUCJANA CZ.

art. 270. § 1. Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża Naród Polski, Polską Rzeczpospolitą Ludową, jej ustrój lub naczelne organy podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.
§ 2. Tej samej karze podlega, kto publicznie pochwala faszyzm lub jakąkolwiek jego odmianę.

art. 271. § 1. Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli to może wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.
§ 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się przestępstwa, o którym mowa w § 1, za granicą albo przekazuje wiadomości określone w § 1 obcemu ośrodkowi prowadzącemu działalność przeciwko interesom politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.

art. 273. § 1. Kto dopuszcza się czynu określonego w art. 270-272, używając druku lub innego środka masowej informacji, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.
§ 2. Kto w celu rozpowszechnienia sporządza, przechowuje, przewozi, przesyła lub przesyła pismo, druk lub inny przedmiot zawierający treść określoną w art. 270-272, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.
§ 3. W razie skazania za przestępstwo określone w § 1 lub 2 sąd może orzec przepadek narzędzi lub innych przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa, chociażby nie były własnością sprawcy.

art. 283. § 1. Kto na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dopuszcza się czynnej napaści na osobę zajmującą naczelne stanowisko w obcym państwie, na uwierzytelnionego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szefa przedstawicielstwa dyplomatycznego obcego państwa lub na osobę korzystającą z podobnej ochrony na mocy ustaw, umów lub powszechnie ustalonych zwyczajów międzynarodowych, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.
§ 2. Kto na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dopuszcza się czynnej napaści na osobę należącą do personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa obcego państwa albo na konsula obcego państwa w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.
§ 3. Kto na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej znieważa osobę wymienioną w § 1 lub 2, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

ORAZ BESTSELLER OSTATNICH TYGODNI

art. 133. Kto publicznie nawołuje do czynów skierowanych przeciwko jednoci sojuszniczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z państwem sprzymierzonemu albo takie czyny publicznie pochwala, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Śledztwo przeciw 'Solidarności' w Chełmie

W Chełmie toczy się śledztwo w związku z plakatami wydanymi w lipcu przez Zarząd Regionalny NSZZ "Solidarność". Plakaty te znane są zapewne części naszym Czytelników, gdyż pewna ich ilość dotarła w swoim czasie także do Puław. Zresztą Wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Chełmie opisał je tak dobrze, że pozwolimy sobie z opisu tego skorzystać: "forma graficzna pierwszego plakatu przedstawia dłonie wyciągnięte do zawieszonych kości, a nad nimi widnieje napis: "Rząd-rzadzi, Partia-kieruje, Naród-głoduje". - drugi plakat przedstawia nad napisem "Rząd tonie w Kryzysie" obraz morza z tonącą w nim łodzią, na której przebywa kilka osób; jedna z tych osób zwraca się do drugiej: "Panie Premierze widzę ostatnią deskę ratunku" wskazując jednocześnie na pływającą na falach deskę z napisem "NSZZ Solidarność".

Forma graficzna trzeciego plakatu przedstawia nad napisem "Widok z okna Pana Wojewody w Chełmie" grupy ustawionych w kolejki ludzi przed różnymi sklepami. Niektórzy trzymają w rękach transparenty z następującymi napisami, a w tym "36 lat - głód", "Precz z cenzurą!!!", "Wojewodo! W chełmskim grodzie ludzie żyją w wielkim głodzie!". Tu kończymy cytaty z pisma p. Prokuratora, gratulując mu jednocześnie stylu.

Jak łatwo się domyśleć, zarzut i w tym wypadku jest standardowy i dotyczy "przedstawiania w środkach masowej informacji wiadomości niezgodnych z prawdą, i poniżających Rząd oraz system ustrojowy PRL". Pozostawiając chwilowo na uboczu rozważania, co w tych plakatach "wyszłusza i poniża Rząd i ustroj", zajmijmy się owym "rozpowszechnianiem wiadomości niezgodnych z prawdą".

Jest głód, czy go nie ma?
Solidarność twierdzi, że jest, p. Prokurator, że nie ma.
A co Ty na to, Czytelniku?

Włodzimierz Zbiniewicz

W Chełmskiem przekraczają plany skupu mleka

Skupując we wrześniu od rolników 3.325 tys. litrów mleka, po raz pierwszy w tym roku przekroczono w województwie chełmskim miesięczny plan skupu, który jest o 1,4 proc. wyższy niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Na tę korzystną sytuację w skupie mleka, mającą szansę stabilizacji,łożyło się wiele sprzyjających okoliczności. Przede wszystkim zdecydowały o niej dobre warunki pogodowe w wyniku których jakość tegorocznych pasz, w tym także zielonych, jest wysoka; istnieją również większe możliwości korzystania z wypasu - jdy bezpośrednio na pastwiskach. Bardzo istotnym dla tej sprawy czynnikiem są także aktualne ceny skupu mleka, przekonywujące rolników do rozwijania tego rodzaju produkcji.

W chwili obecnej zakłady przetwórstwa mleczarskiego w

Środa, 14.X.1981 r.

W woj. chełmskim

Obowiązują karty usprawniania zakupów

Pisaliśmy już, że zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami ze związkami zawodowymi, w województwie chełmskim wprowadzone zostały w bieżącym miesiącu tzw. karty usprawniania zakupów. Na podstawie tych kart każdy mieszkaniec województwa będzie mógł wykupić zwierzę kg smalcu na miesiąc oraz 1/3 litra oleju na kwartał. W połowie października planuje się ponadto wprowadzenie - dla ludności miejskiej - przydziału na pół litra smalcu miesięcznie na osobę. Ponadto w tym miesiącu uruchomione zostaną w miastach województwa dodatkowe stoiska spożywcze w sklepach przemysłowych WPHW - głównie z pieczywem i nabiałem - po to, by rozszerzyć powszechną dostępność artykułów żywnościowych, skrócić kolejki i czas wyczekiwania w nich.

Z tą też myślą sprowadzać się będzie do Chełma i innych miast województwa pieczywo z piekarni wiejskich - na zasadzie umowy z Wojewódzkim Związkiem Spółdzielni Rolniczych.

Sztandar Ludu (za)

Poniedziałek, 12.X.1981 r.

PARANOJA czy SZCZEGÓLNA TROSKA?

W dniu 5 października jeden z uczestników Zjazdu rozpoznał wśród obserwatorów osobnika, znanego mu jako ubek z Lublina. Osobnik ten posiadał identyfikator zjazdowy wystawiony na nazwisko dr Tadeusza Winkowskiego, "Ziemia Puławska". Został on następnie odszukany i zatrzymany przez służbę porządkową Zjazdu. Wylegitymował się dowodem osobistym na nazwisko J a n W i l k o z a s k i. Jednocześnie znaleziono przy nim delegację służbową, wystawioną na "dra Tadeusza Winkowskiego, doradcę Biuletynu Informacyjnego Solidarności Ziemi Puławskiej". Delegacja ta była opatrzona pieczęcią redakcji oraz redaktora naczelnego, z podpisem przypominającym podpis kol. Ostrokólskiego.

Zatrzymany osobnik tłumaczył, że zarówno delegację, jak i identyfikator zjazdowy zostawił mu przyjezdny, który u niego mieszkał. Ponieważ nikt z delegatów Regionu, jak również nikt z dziennikarzy "Ziemi Puławskiej" akredytowanych przy Zjeździe nie znał tego osobnika, ani też nigdy nie słyszał o "doradcy redakcji T. Winkowskim", zwróciliśmy się teleksem z pytaniem do Puław. W otrzymanej odpowiedzi czytamy:

"Nikogo nie wysyłałem, nikomu też nie wystawiałem dokumentów identyfikacyjnych do Gdańska. Pytałem również w MKZ, nie wystawiali żadnej dodatkowej delegacji."

Ireneusz Ostrokólski

Po wyjaśnieniu sprawy niefortunny "obserwator" został przez służbę porządkową usunięty z terenu Olivii.

Nie był to pierwszy tego rodzaju przypadek - służba porządkowa Zjazdu posiada długą listę nazwisk podobnych "gości."

Rozumiemy szczególną troskę, jaką władomy resort darzy nasz Zjazd, jednocześnie jednak dziwny się, jak można wysyłać ludzi, którzy tak partolą robotę.

Redakcja

BIULETYN INFORMACYJNY
Solidarności Ziemi Puławskiej
REDAKCJA
Al. Jedności 19 - Tel. 33-69
24-100 Puławy

pieczęć redakcji

POLECENIE WYJAZDU SŁUŻBOWEGO Nr <u>12/84</u>	
na wezwanie, zaproszenie")	
na _____	
z dnia _____	
dla	<u>dr Tadeusz Winkowski</u>
	<u>doradca Biuletynu Info.</u>
do _____	
na czas od <u>24.09</u> do <u>02.10.84</u>	
w celu <u>Stwierdzenia</u>	
środki lokomocji	
<u>PSP T. Winkowski</u>	
<u>24.09.84</u>	

STWIERDZENIE POWIĘSZENIA
(Podać datę, godzinę i miejsce oraz liczbę osób
które bezplatnie lub za odpłatnością
Adnotacje te zaszczepić pieczęcią i podpisem.)

OWOJENIE SAMOTNOSTY ZWIĄZEK ZAWODOWY
"OLIVIA"

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
Gdańsk, ul. Grunwaldzka 103 69 246

Wniosek o wydanie
poświadczenia o
zobowiązaniu

LECHU JEDZIE DO FRANCJI

Kilka minut po godzinie 7.00 rano na lotnisko Okęcie przybyła ośmiuosobowa grupa przedstawicieli NSZZ "Solidarność" udająca się do Francji na zaproszenie związków zawodowych. Przed odlotem Wałęsa odpowiadał na pytania dziennikarzy. Na wstępie pytano L. Wałęsę o jego przewidywania co do osoby, która zostanie uhonorowana Pokojową Nagrodą Nobla, gdyż w dniu dzisiejszym o godz. 14.00 zostanie ogłoszony werdykt. "Startowałem w wielu zawodach i konkursach, jeden więcej - jeden mniej" - stwierdził Przewodniczący KK. Na pytania dotyczące pobytu oraz kontaktów jakie zamierza nawiązać we Francji odpowiedział: "stosunki z francuskimi centralami związkowymi traktuję jako wzorowy model dla ułożenia takich samych stosunków z innymi krajami".

Kolejne pytania dotyczyły momentu w jakim delegacja udaje się z wizytą do Francji, gdyż w kraju mimo apelu KK występuje wiele napięć na tle zaopatrzenia rynku. Wałęsa stwierdził: że każdy moment jest dobry, "Społeczeństwo wykazało, że jest dobrze przygotowane - poradzi sobie samo" - powiedział Wałęsa.

/SIM. środa. 14.10.1981r./

KOMUNIKAT

Informuje się członków NSZZ "Solidarność" o powołaniu przez Zarząd Oddziału Ziemia Puławska Komisji ds. mieszkaniowych.

W związku z tym prosi się osoby, którym wiadomo o tzw. pustostanach mieszkaniowych, o rodzinach zajmujących więcej niż jedno mieszkanie oraz o nieprawidłowościach w przydziale mieszkań - o zgłaszanie się do Zarządu Oddziału w środy i piątki w godz. od 16 do 17-tej w celu podania informacji w wymienionych sprawach.

Komisja ds. mieszkaniowych
Zarządu Oddziału Ziemia Puławska
NSZZ "Solidarność"

Kartki dla górników

My mieszkanki wsi Opatkowice mając na uwadze ciężką sytuację górników polskich, którzy kopią węgiel, a on jest tak nam potrzebny, oddajemy swoje karty zaopatrzeniowe, aby oni mogli lepiej pracować i nie odczuwali, że zostaną sami i bez jedzenia. Jesteśmy członkami NSZZ RI "Solidarność":

Poterek Rozalia /2 karty B z m-ca września, 1 karta B z m-ca października, 2 karty R z m-ca października, 2 karty R-1 z m-ca października/;

Sykut Antonina /1 karta B z m-ca października, 1 karta R-1 z m-ca października/

SPROSTOWANIE

W poprzednim /56/64/ numerze naszego biuletynu opublikowaliśmy wykaz represjonowanych przez władze państwowe pism "Solidarności". Do danych dotyczących "Ziem. Puławskiej" zakradł się błąd. Zarzut dotyczy oczywiście art. 273 / rozpowszechnianie fałszywych informacji tudzież łżenie, wyszydzanie i poniżanie Narodu Polskiego, itd., za pomocą środka masowej informacji/, nie zaś art. 173 /rozpowszechnianie pornografii/. Co to, to nie. Czytelników przepraszamy.

/red./

Solidarność

21.X. /aroda/ godz. 18.00 - Rzym i Watykan -
prelekcja ilustrowana kolorowymi przeźroczkami.

23.X. /piątek/ godz. 18.00 - Ruch oporu w Polsce
w latach 1945-55 - J.C.Malinowski /KUL/



Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.

FORM 1041-2 2-11-81 5000 ggs.